Nr. 34. We Lwowie, Sobota dnia 11. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler: we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Kaczkowski Faubourg Poissoniere 23.
Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 10. lutego.

Porównajmy wypadki na półwyspie bałkańskim poprzedzające wojnę rosyjsko-turecką z tem, co się teraz dzieje w Krywoszy i Hercogowinie, przypatrzmy się ruchom agitatorskim w Serbji i Czarnogórze, zestawmy propagandę panslawistyczną na Bałkanie i w innych krajach słowiańskich, szczególnie u ludności wschodniego kościoła, posłuchajmy głosów prasy rosyjskiej, od organów Katkowa i Aksakowa, aż do urzędowego „Wiestnika Prawitielstwiennego,“ przypomnijmy sobie z owych czasów manifestacje Katkowa, Aksakowa, Fadiejewa, Czerniajewa i twórcy traktatu w St. Stefano, Ignatiewa, a przekonamy się, że wszystkie teraźniejsze objawy zgubnego wpływu rosyjskiego podobne są do tych, które poprzedziły wojnę rosyjsko-turecką, z tą jednak różnicą, że dziś wymierzone są przeciwko Austro-Węgrom, i że są o wiele potężniejsze; bo Ignatiew stoi u steru rządu w caracie, bo Katkow zasiada przy jego boku w radzie państwa, z tytułem tajnego radcy jako upatrzony kierownik wychowania następcy tronu, bo za nimi stoją ich przyjaciele: Aksakow, Pobiedonoscew i Skobelew z całym legionem sfanatyzowanych panslawistów, bo car Aleksander III. przerażony tragicznym zgonem swego ojca, zdał im opiekę nad sobą i rodziną swoją, więc stał się bezwiednem narzędziem ich knowań panslawistycznych, których ostatecznym celem wojna z Austro-Węgrami — bo stało się w całej Rosji dogmatem wiary, że droga do Stambułu i opanowania całej Słowiańszczyzny prowadzi do Austrji.

I oto, aby tę Austrję ubezwładnić, a sobie zapewnić zwycięstwo, rzuciła Moskwa żagiew wojenną w krajach z mocy traktatu berlińskiego zajętych, rozbudza ruch rewolucyjny w Serbji i Czarnogórze, przygotowuje rzezie ludów bałkańskich do wiosennej przeciw Austrji kruciaty, kiełtuje Rumunię widokami na Bukowinę i w Siedmiogrodzie, zorganizowała spiski między Rusinami w Galicji, aby w danej chwili rozpocząć bandy hajdamackie pod naczelnictwem swoich Gontów i Żelaźniaków.

Wobec tych faktów daremne są wszelkie zapewnienia pokojowe Giersa i będą niemi dotąd, dopóki panslawiści będą mieć nihilistów na postrach cara, i władzę w swem ręku.

Stoimy więc w bliskiej przyszłości przed wypadkami, o których przebiegu nie będziemy, jak za wojny turecko rosyjskiej dowiadywać się z gazet, ale zmuszeni będziemy brać w nich udział i własną zastawiać się piersią.

Wiemy, że znajdą się tacy, którzy nas ogłoszą strachajłami, lecz będą to ludzie, co się boją prawdzie zaglądnąć w oczy, co w czasie grzmotów chowają głowę pod poduszkę, ludzie bez pojęcia, czem jest fanatyzm rasowy, czem są dzikie instynkta w surowej masie ludu, zaprawianego od dłuższego czasu w całej Rosji na rozboje żydów.

Ugasić ten pożar, do którego nihiliści dolewają palnych materjałów, to dziś nad siły ludzkie, ale skierować go ku wojnie rasowej przeciwko Austrji w imię oswobodzenia uciemiężonych braci, to łatwa robota dla apostołów panslawizmu, łatwa i wdzięczna, bo odwrócić może na czas pewny miny nihilizmu, grożące Rosji zupełnym przewrotem społecznym, bo zresztą ani Ignatiew, ani Katkow z Aksakowem nie mają ochoty położyć głowy pod topor nihilistów, więc dosyć powodu do wojny zewnętrznej, w której zamierzają i wymordować nihilistów, i opanować Słowiańszczyznę.

Okupacja Bośni i Hercogowiny, wpływ wywierany sąsiedztwem potężnego państwa na Serbję i Czarnogórę, a dalej i na ludność całego Bałkanu, przewaga elementu słowiańskiego w organizmie państwowym, a w końcu ta ultima ratio, że obok Austrji, potężnej Słowiańszczyzną nie ma dla Rosji przyszłości w Europie, oto aż nadto dostateczne powody, aby ku niej, a nie gdzie indziej skierować wojnę zewnętrzną.

Wzgląd więc na tę nieuniknioną a niedaleką przyszłość, wymaga od delegacji naszej w radzie państwa największego taktu politycznego, aby bez potrzeby nie narażała na zwichnięcie korzystnego obecnie stanowiska swego i dla celów ubocznych, choćby prowincjonalnych, nie spuszczała z oka wielkiego swego posłannictwa, lecz aby użyła całego swego wpływu do utrzymania i coraz silniejszego wzmacniania solidarności klubów większości parlamentarnej; każda zmiana, czy to teraźniejszego ustroju parlamentarnego, czy barwy gabinetu, gdy chmury czarne nadciągają od północy, wypaść musi tylko na naszą szkodę, bo gdy grom uderzy, głos nasz nie zaważyłby na szali państwowej w imię sprawy narodowej. Lecz nie dosyć na tem. Aby delegacja nasza mogła się utrzymać na stanowisku dzisiejszem, powinien ją cały kraj wspierać swojem zaufaniem — powinno dziennikarstwo polskie do czasu wyklarowania się sytuacji teraźniejszej w polityce zewnętrznej, tylko cel wielki mieć na oku, poświęcając nie wszystkie uboczne względy, bo tylko tym sposobem wytworzy się ścisła harmonja między narodem i jego reprezentacją, a ta harmonja nada każdemu słowu znaczenie, a waga milionów zaważy na korzyść naszej Ojczyzny. Podnosimy ten głos, bo do wielkich wypadków potrzeba przygotować się wcześnie.

Presse umieściła przedwczoraj sensacyjną wiadomość, że namiestnik hr. Potocki ma się podać do dymisji i że niebawem opróżniona będzie także posada marszałka krajowego, gdyż dr. Mikołaj Zyblikiewicz z powodu swojego gwałtownego temperamentu na stanowisku dzisiejszem jest niemożebnym. Ta ostatnia wiadomość jest tak prawdopodobną, że ziszczenie się jej łatwo można było przepowiedzieć przed kilku miesiącami; co się zaś tyczy hr. Alfreda Potockiego, to według naszych informacyj do dymisji pana namiestnika nie ma obecnie najmniejszego powodu, bo ani zaufanie monarchy nie jest zachwianem, ani też hr. Potocki nie czuje się tak znużonym, żeby pragnął wypoczynku.

Mowa posła ks. dr. Stablewskiego w sejmie pruskim.

Gdybyśmy rzeczywiście byli bliskimi końca walki, jak się p. minister wyraził, w takim razie, gdyby projekt niniejszy miał w istocie znaczenie preliminarza pokojowego i dostarczać miał środków do jego przyspieszenia, wtedy pytam się, po cóż rozpoczynać bój w nowych granicach? po cóż wywoływać nowe namiętności przeciw jednej części katolików? Nie powiodło się, jak mi się zdaje, walkę kulturną jednym zamachem na całej linii bojowej zakończyć zwycięstwem, więc powstał teraz zamiar pobicia katolików oddzielnie (Wielka prawda! w centrum) i rozwija się teraz w motywach, jak to dziś zrobił p. minister wyznań, uroczyście i wysoko sztandar pruski i woła o oręż, by ocalić ojczyznę przed Polakami (Słuchajcie, słuchajcie! Oznaki wielkiej wesołości). Tak jest; ale nie zaniechano przy tem utrzymania całego aparatu ustaw majowych z wszystkiemi jego trzystu dwudziestu i sześciu śrubami, z których kilka tylko obluźniono. Piękne zaprawdę widoki otwiera projekt niniejszy dla kościoła w polskich dzielnicach, według którego już nie papież i biskupi mają być panami, ale raczej minister i naczelny prezes, podczas gdy w innych djecezjach być nimi mogą. Już przy rozprawach lipcowych uderzyło nas, gdy z ławy ministrów usłyszeliśmy oświadczenie, „że dobrodziejstwa duszpasterstwa odpowiednio do położenia politycznego mają ludności przypaść w udziale“. Więc nie ma względu na krzyczącą niedolę, nie ma praktycznego ocenienia zadania, które kościół nie tylko tu i owdzie, w poszczególnych djecezjach ma do spełnienia, a raczej wszędzie, zwłaszcza w tak smutnem położeniu, gdzie dobra idealne coraz bardziej nikną w samowiedzy ludu prostego, a raczej polityczne względy mają rozstrzygać, czy ludność ma mieć udział w dobrodziejstwach duszpasterstwa. P. minister powiedział dzisiaj i wykazał nam liczbami, że w duszpasterstwie zaprowadzone zostały ulgi. W znacznej części to przyznaję, ale pomimo to pozostaje niewątpliwą prawdą, że duszpasterstwo nie ma zostać wyswobodzone, że kościołowi ma i nadal zbywać na wolności, potrzebnej ku wypełnianiu jego zadania, że więc tem samem i sprawy sumienia jednostki, jego wieczyste skarby mają pozostać zawisłe od chwilowego interesu politycznego. Więc cóż innego znaczy cały sens projektu, jak że depozyt kościelnych środków zbawienia obłożony zostaje przez rząd sekwestrem, który z swojej strony żąda wolności przy ich obdzielaniu. Kościół, któryby w ten sposób poddał się rządowi, zniżyłby się po prostu do znaczenia władzy policyjnej. (Głosy: Wielka prawda!) Kościół taki byłby niezdolen do odparcia wszelkiej nawałnicy, jak to się pokazuje po tamtej stronie. Projekt niniejszy nazwano polityczną grą w szachy przy której stawkę stanowi właśnie ta kwestja władzy.— Gdyby tak było w istocie, w takim razie dla mnie przynajmniej nie byłoby wątpliwem, która strona moralnie partję przegrać musi. Lecz jest to także i dla rządu rzeczą bardzo śliską, jeśli wobec swych poddanych wprawia się w położenie, w którem już mu wierzyć nie można. Niegdyś p. Falk z miejsca tego jako minister z goryczą się na to użalał, że „katolicy nie wierzą rządowi,“ ale jeśli teraz rząd pruski, u szczytu potęgi, jakiej Europa od lat wielu nie oglądała, prawi o konieczności obrony przeciw Polakom — to czyż wyrażenie takie można powtórzyć bez uśmiechu? Czyż u nas bije łuna powstania, niby w Bośnji? Czy gromadzą broń u nas jak wśród ligi irlandzkiej? Jakież dowody przytoczył p. minister na naszą postawę groźną dla rządu? Nic, prócz życzeń i nadziei, o których nie wolno jest przesądzać pretorowi i których z piersi wyczytać nie można. A pomimo to żąda rząd dyktatury poniekąd, która zwykle tylko w czasach naglącego niebezpieczeństwa zlewaną bywała przez naród na rząd i to jeszcze w mniejszym przypadku, dyktatury na polu religijnem. Możnaby zaprawdę uwierzyć, skoro coś podobnego czyta się w motywach i słyszy się tutaj wywody p. ministra, że polskie legjony stoją już przed brandeburską bramą. (Objawy wesołości). Cóż za niebezpieczeństwo grozi z naszej strony państwu? Nie chciałbym pomawiać rządu, że przez wywołanie narodowego przeciwieństwa chciał projekt ten zastósować do gustu reprezentacji narodu. Czyżby była z naszej strony potrzeba wykazania rządowi przy jego napaści, sformułowanej przezeń w motywach, która tu strona znajduje się w stanie obrony, a która jest zaczepiającą? Mniemam że już niejeden w głębi serca postawił sobie pytanie, czy taka bezlitosna wojna eksterminacyjna, która od lat wielu trwa przeciw naszym najświętszym skarbom, przeciw naszej mowie, naszej narodowości — czy zgadza się z tak prawdziwie liberalnemi zasadami, jak z prawdziwie chrześcijańskiemi i zachowawczemi? I kościół to ma, według projektu niniejszego, dostarczać środków do owej wojny eksterminacyjnej! I to nazywać obroną — tego już zanadto! Przypomina to bardzo owe dawne oskarżenie przeciw jagnięciu, które się nie chce dać dobrowolnie pożreć. (Bardzo dobrze!) O ileż inaczej brzmiały niegdyś słowa pruskich monarchów:

„I wy macie ojczyznę, a z nią dowód mego szacunku za wasze przywiązanie do niej. Będziecie wcieleni do mojej monarchji, bez konieczności wyrzeczenia się waszej narodowości.“

(Słuchajcie, słuchajcie! w centrum).

Tak odzywał się król Fryderyk Wilhelm III do ludności polskiej.

„Chwalebne przywiązanie każdego szlachetnego narodu do swej mowy, swych obyczajów, swych wspomnień dziejowych uszanować i strzedz także u Polaków, było zamiarem podpisujących traktat wiedeński; i pod naszemi rządami ma przywiązaniu temu przypaść w udziale ochrona.“

(Słuchajcie, słuchajcie! w centrum.)

Są to słowa króla Fryderyka IV w roku 1841. Słowa prawdziwie chrześciańskie i prawdziwie królewskie! Uprawnione dążenie do zachowania tych uświęconych skarbów narodowi zowie się: agitacją, wrogiem usposobieniem, napaścią na państwo pruskie, a jak się dzisiaj wyrażono: „głęboko zakorzenionym ruchem przeciw państwu!“

Czyż mamy, zapytuje rząd, naraz zapomnieć tego, co matki nasze uczyły nas miłować? Wśród losu tragicznego, który nam przysądzono, mamy na to jedynie odpowiedź Rzymianina: Pati possumus, sed oblivisci non possumus. (Brawo z ław centrum). A że tego nie potrafimy — rząd wie o tem, że to jest jedyna nasza zbrodnia, innej rząd nam wykazać nie może. Ale jesteśmy dumni z tego, gdyż sądzę, że pogarda spotkaćby musiała tego, co za miskę soczewicy ziemskich korzyści zaprzedaje najświętsze dobra, stanowiące wartość życia, co się wstydzi sprawy świętej, ale nieszczęśliwej. (Bardzo dobrze!) Dzięki Bogu, całej polskiej ludności nie można było nic innego zarzucić. W ciężkiej szkole cierpienia oczyściliśmy serce nasze z myśli niechrześciańskich o zemście i gwałcie. To też byłoby zaprawdę na czasie, ażeby i potężni tego świata wobec cierpiących zastosowali cnotę umiarkowania wobec słabszych poszanowanie prawa. (Bardzo dobrze! z ław centrum). A cóż zawiniło szczegółowo duchowieństwo polskie? Czy z tego ma mu zostać zrobiony zarzut, że nie chce narodowi dawać gorszącego przykładu nieposzanowania mowy jego, jego narodowości i jego obyczajów? Czy jest może przedstawicielem jakichkolwiek dążności wrogich państwu? Czyż u nas nie obowiązuje paragraf odnoszący się do ambony? Czy może ustawy i paragraf odnoszący się do ambony są u nas łagodniej stósowane? Iluż to księży zostało na mocy jego wśród nas skazanych? Wśród najwyższego wzburzenia było ich, o ile wiem, dwóch tylko i to w obwodach nawiedzonych przez proboszczy państwowych, w skutek przemówień odnoszących się do prześladowania kościoła. Prawdą jest, jak to słusznie zaznaczył poseł Schorlemer, że duchowieństwo nasze wszędzie stawiało wobec ustaw majowych bierny opór, ale za to ponosiło najcięższe kary, jakie nigdzieindziej nie zostały zastósowane. Ze duchowieństwo nie chce używać religji ku wzburzeniu porządku przez Boga nakazanego, że nie chce narodowi wydrzeć jego mowy za pomocą szkoły i kościoła, to jego jedyna zbrodnia. Że bierze udział w stowarzyszeniach pożyczkowych, w towarzystwie oświaty, że niemi w wielu razach kieruje, jak mu pan minister z tego zarzut robi, za to powinien rząd wdzięczność czuć dla duchowieństwa, wdzięczność za to, że stara się o podniesienie dobrobytu i oświaty ludu we wszystkich dziedzinach. (Bardzo dobrze! w centrum i z ław polskich). Ale pan minister robi duchowieństwu z tego zarzut, a tu pokazuje się dowodnie, na czem mu zależy, że jest czynnem przy wyborach (wielka słuszność!) i to czynnem wbrew rozporządzeniu kardynała Ledóchowskiego z roku 1866. Już sama data rozporządzenia wyjaśnia zachowanie się duchowieństwa. Jak zupełnie inaczej przedstawiało się w roku 1866 położenie kościoła i naszej narodowości w Prusach zachodnich? Czyż więc duchowieństwo ma spokojnie się przypatrywać, podczas, gdy taka walka zawrzała przeciw najświętszym skarbom człowieka, czyż nie powinno tych skarbów bronić wspólnie z narodem? Pan minister zrobił nam szczegółowo zarzut z tego, że przyjęliśmy mandat do Izby poselskiej. Uczuliśmy bardzo dobrze osobisty przytyk, do nas skierowany, — Ale zanim pan minister w sposób, jak mi się wydaje, nie zbyt delikatny przeciw nam wystąpił, powinien był poprzednio zasięgnąć wiadomości, z jakiemi to dla nas ofiarami jest połączone, ażeby obudwom tym obowiązkom zadośćuczynić. Powinien też był rozważyć, że mamy obowiązek, i z tego miejsca bronić sprawy katolickiej, od chwili, kiedy parlament wielokrotnie przemienia się w synod (wielka słuszność! z ław centrum), i gdzie przy obradach nad sprawami kościoła mężowie znający sprawę z pewnością są pożądani i potrzebni. (Bardzo słusznie!). Duchowieństwo nasze, pomimo całej swej „nieprzyjazni dla państwa“, jest bardzo tego świadome, że obok swego wyższego powołania tak tylko długo również, jako filar społecznego porządku w państwie służyć może, dopokąd tworzy jedność z ludem. (Brawo!) z ław polskich). Czyż te dyskrecjonalne władze mają tylko w ogólności popierać posłuszeństwo duchowieństwa w obec państwa? Duchowieństwo, a także duchowieństwo polskie, zna dokładnie rozdział o posłuszeństwie w katechizmie i poucza o niem lud; ale przy tem nigdy nie zapomni rozdziału o posłuszeństwie w obec Boga, i nigdy, przenigdy nie zaprze się sumienia. (Brawo!). Gdzie zaś przekracza przepisy prawa, tam wystarcza kodeks karny; po cóż więc udzielanie władzy dyskrecjonalnej? — Z tego wykazuje się jasno, że rząd przy wniesieniu projektu, ma naoku jedynie wychowanie duchowieństwa, dającego się naginać do wszystkich jego życzeń, więc i przy wyborach, a u nas jeszcze do tego i w sprawie narodowości. (Wielka prawda!). Tego jednak zamiaru prowizorjum nie osiągnie. Na to musiałyby wprzód nastąpić nowe generacje, „wyhodowane“ podług recepty ustaw majowych. (Bardzo dobrze! z ław centrum. Oznaki wesołości). (Dokoń. nast.).

KORESPONDENCJE.

Mościska 8. lutego.
(Z posiedzenia Rady powiatowej).

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie rady powiatowej mościskiej pod przewodnictwem prezesa i przy udziale 20 członków, którzy od zaprowadzenia autonomji uczestniczą w pracach publicznych, to też tok spraw rozwijał się bez żmudnych wyjaśnień i interpelacyj z taktem i parlamentarną powagą. Po zagajeniu zawiadomił prezes o zgonie zasłużonego posła z powiatu Mościska-Przemyśl Dobromil ś. p. Józefa Tyszkowskiego, streścił w krótkości zasługi jego położone około dobra kraju, a rada powiatowa przez powstanie oddała hołd pamięci zasłużonego obywatela; następnie złożył prezes sprawozdanie z dotychczasowej czynności wydziału, wykazując, że zajmował sie on w każdem prawie dziele własnego zakresu działania, a przeważnie uporządkowaniem majątków gminnych i komunikacyj na drogach. Wydział krajowy w ciągu bieżącego roku już dwukrotnie o działaniu wydziału powiatowego w obydwu tych gałęziach wyraził się chlubnie. Rada powiatowa uchwaliła nowy kierunek drogi gminnej Rustweczka do Pakości, przyjęła na etat powiatowy własnym kosztem wybudowaną część drogi gminnej z Krysowic do Krukienic na przestrzeni 6 kilometrów i 600 metrów, zatwierdziła uchwałą rady gm. mościskiej sprzedaż realności miejskiej za 12.000 złr. na rzecz zakonu OO. Redemptorystów, którzy się tu mają osiedlić, zatwierdziła prócz tego uchwałę tej samej gminy, względem wydzierżawienia z wolnej ręki na rok jeden placu pod l. 10 budek kramarskich za 600 złr., uchwałę rady gminy Milczyce na zaprowadzenie nauki szkolnej przez wybudowanie na placu gminnym budynku szkolnego i wyposażenie szkoły, uchwałę rady gm. Sądowowiszniańskiej na pobór 25% dodatku konsumcyjnego od napojów spirytusowych. Uchwalono na rok 1882 preliminarz powiatowy, przeznaczając 1.849 złr. na utrzymanie służby powiatowej, w którato kwotę wchodzi także 15%, datku emerytalnego; 4.382 złr. na administrację powiatu, a to na czynsz za pomieszczenie kancelarji, opał, światło, przybory kancelaryjne, wydatki nieprzewidziane, zwroty kosztów podróży, na sprawienie mebli, na cele szkolne i humanitarne, 4556 złr. na konserwację 18½ kilometra dróg powiatowych, na subwencjonowanie konserwacji dróg gminnych i na utrzymanie dozorców drogowych, zaś 7250 zł. na dalszą budowę drogi powiatowej ku Samborowi, w końcu 1.671 złr. na umożenie pożyczki 24.000 złr., zaciągniętej na lat 25. Suma wy-

PAMIĘTNIKI JEN. WYBRANOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Tak tedy pozostał jeden tylko książę Sułkowski stały powziętemu zamiarowi, do którego przedtem dał się namówić tym, co go teraz opuścili. Do postanowienia tego przyczyniła się znacznie ta okoliczność, że Moskale zatrzymali żonę jego, nie dozwalając jej wyjechać do męża. Lubo opuszczony przez wszystkich, Sułkowski chcąc upornie dotrzymać postanowienia powziętego, podał we Frankfurcie nad Menem prośbę o dymisję. Prośba ta mocno i zdziwiła i rozgniewała cesarza. Natychmiast wszakże dał mu żądaną dymisję i paszport do wyjazdu. Wspomniał tylko z gniewem, że znał innego, nieżyjącego już Sułkowskiego, zacnego i odważnego, którego nigdy kochać i cenić nie przestanie, o tyle, o ile żywym pogardza.

Dalej opisuje Wybranowski przebieg wypadków wojny, aż do zajęcia Paryża przez armje sprzymierzone, powrót wojska polskiego i sprowadzenie do ojczyzny zwłok księcia Józefa. Następnie znaczną część dzieła zajmuje opis rządów wielkiego księcia Konstantego, organizacji armji, życia obozowego i garnizonowego. Pamiętna noc 29 listopada opisana tu obszernie i bardzo szczegółowo — podobnie jak i cała kampanja roku 1831. Znajdujemy tutaj opis wszystkich większych bitw tejże kampanji, w których Wybranowski walczył osobiście. Najobszerniej zaś opisane są dzieje korpusu jenerała Romariny, w którym zostawał aż do przejścia tegoż przez granicę galicyjską.

Wybranowski uzyskawszy z czasem z wielkiemi trudnościami obywatelstwo austrjackie, osiadł na wsi, a zamieniwszy, jak to mówią, oręż na lemiesz, oddał się gospodarstwu. Wówczas też spisał pamiętniki swego dwunastoletniego żołnierskiego zawodu.

Dopiero rok 1848 powołał go z zacisza domowego ponownie na widownię publiczną i tutaj rozpoczyna się znów dalszy ciąg pamiętnika. — W połowie marca, zaraz po ogłoszeniu odezwy cesarza Ferdynanda, nadającej krajom, składającym monarchję austrjacką, swobody konstytucyjne, zaczęto formować we Lwowie gwardję narodową, której przeznaczeniem być miała straż owych swobód, a zarazem utrzymanie publicznego spokoju. Naczelnikiem gwardji mianowany został jenerał Józef Załuski, żołnierz jeszcze napoleoński, znany z konserwatywnego sposobu myślenia, nie bardzo licującego z powszechnem gorączkowem usposobieniem ówczesnem. Jenerał Załuski na stanowisku swojem znalazł się pomiędzy młotem a kowadłem; pomiędzy wymaganiami gwardji, szerokie zakreślającej sobie cele i żądającej jak najliberalniejszych koncesyj, a rządem stadionowskim, targującym się o każdy krok ustępstwa, do których zmuszały go okoliczności. Zniechęcony wnet jen. Załuski, nie będąc w stanie sam jeden podołać włożonemu nań ciężarowi, zażądał zastępcy, z którymby ten ciężar, wraz z połączoną z nim odpowiedzialnością podzielił. Wybór rządu padł wówczas na Wybranowskiego, który jeden może w całej Galicji odpowiadał stanowisku wobec tak skomplikowanej sytuacji. Z jednej strony znany był bowiem Wybranowski z przekonań umiarkowanych, długiem życia doświadczeniem nabytych, co go zalecało rządowi, z drugiej nieskazitelny charakter i patrjotyzm jednały mu powszechną cześć i sympatję gwardji. Wezwany przybył do Lwowa i przyjął ofiarowany mu stopień drugiego dowódzcy gwardji, a wkrótce potem, gdy jenerał Załuski wziął dymisję, zamianowany został naczelnym dowódzcą gwardji narodowej w całej Galicji i jenerałem a la suite.

Aby nie uprzedzać ciekawości czytelnika, nie chcemy szkicować tutaj przebiegu owych ciekawych, a tak niepowszednich wypadków epoki, tyle zawierających gorączkowego życia i wrażeń, skreślonych w treściwym obrazie w niniejszych Pamiętnikach, ograniczymy się na przytoczeniu na zakończenie z własnej pamięci zaczerpniętej wzmianki o przyjęciu we Lwowie jenerała Dwernickiego, która posłużyć może do uzupełnienia tego, co o tem napisał Wybranowski.

Wieść, że jenerał Dwernicki wyjechał z Francji, aby po ośmnastu leciech tułactwa, przybyć na ziemię ojczystą, fanatycznem, rzec można, uniesieniem przyjęła wszystkich patrjotów, zelektryzowała Galicję. Gorętsi w przyjeździe jenerała upatrywali zapowiedź ważnych wypadków; zdawało im się, że przybywa aby objąć dowództwo i organizację gwardji narodowej, że stanie na czele ruchu, że znajdujemy się w przededniu wojny z kolosem Północy, mając za sobą sympatję i zbrojną pomoc całej liberalnej Europy — a w takim razie, z takim wodzem na czele czyliż wynik wojny mógł być wątpliwy? Podczas gdy tak myśleli najgorętsi, najumiarkowańsi nawet chociaż tak wulkanicznych nie żywili nadziei, gorzeli przecież chęcią ujrzenia bohatera z pod Stoczka i oddania mu hołdu czci w sercach żywionej. Dwernicki zabawiwszy dłuższy czas w Wiedniu, pierwszych dni września przybył do Lwowa.

Było to już późnym wieczorem gdy zaraportowano Wybranowskiemu, że jenerał przyjechał i stanął w hotelu angielskim. Wybranowski był właśnie cierpiący w łóżku; nie mógł więc natychmiast pospieszyć na powitanie gościa. Wysłał zatem swego adjutanta, z poleceniem aby usprawiedliwił go przed jenerałem, a zarazem zapytał co rozkaże i czy pozwoli sobie wartę honorową postawić, tudzież czy przyjmie nazajutrz wizytę korpusu gwardji narodowej? Jenerał Dwernicki z zwykłą sobie dobrocią i uprzejmością przyjął mile powitanie, prosił aby warty honorowej nie stawiać, oznajmił, że nie ma nic do rozkazu i że niecierpliwie będzie oczekiwał zapowiedzianych na jutro odwiedzin gwardji, dodał jednak, że jeżeli Wybranowski czuć się będzie nie zupełnie zdrowy, to niech się nie rusza z domu, a on sam odwidzi starego towarzysza broni.

Na tak uprzejmej odpowiedzi tem bardziej przykro było Wybranowskiemu, że nie mógł na razie osobiście powitać Dwernickiego. Zaraz też w nocy jeszcze wydał rozkaz do całego korpusu gwardji i legji akademickiej z uwiadomieniem o przybyciu jen. Dwernickiego, a uczyniwszy wzmiankę, że jenerał ofiarowanej mu warty honorowej nie przyjął, wezwał, żeby wszyscy oficerowie, tudzież z każdej kompanji po jednym podoficerze i szeregowcu zgromadzili się w ratuszu na godzinę 10tą z rana, zkąd wszyscy razem udadzą się na powitanie jenerała.

Grenadjerowie milicji miejskiej, stanowiącej osobny korpus gwardji narodowej, widząc, że przed pomieszkaniem jenerała nie ma warty, sami zaciągnęli przed bramą hotelu straż honorową z dwóch grenadjerów.

„Luboć, pisze Wybranowski w swym pamiętniku, w żadnem wojsku lub korporacji wojskowej nie wolno rządzić się samemu bez wyższego rozkazu, musiałem na to przymknąć oczy i udawać, jakby to z mojego rozkazu się stało, bo cóż w owych czasach nie było wolno?—dodaje oburzony w rygorystycznem obowiązków żołnierskich pojęciu.

O godzinie dziewiątej z rana udał się Wybranowski z dwoma adjutantami do jenerała Dwernickiego dla powitania go osobiście i porozumienia się z nim co do programu powitania uroczystego. Przez drogę, począwszy od kościoła jezuickiego, zaledwo zdołał się przecisnąć przez tłumy ludu, gromadzącego się już od świtu w pobliskich ulicach i wzdłuż wałów, w chęci obaczenia osiwiałego bohatera-patrjoty i okazania mu czci swojej. Jenerał Dwernicki przyjął serdecznie Wybranowskiego, odnowiwszy pamięć dawnej znajomości i koleżeństwa broni, i oznajmił, że przyjmie reprezentację gwardji narodowej z powitaniem o godzinie jedenastej. Udał się zatem Wybranowski do ratusza, gdzie w skutek wydanego już w nocy rozkazu czekali w komplecie dowódzcy kompanji, oficerowie i delegaci wszystkich oddziałów gwardji. Otoczony tym licznym i świetnym pocztem, przypominającym rycerską postawą, tudzież godłami i kolorem uniformów dawną armję polską, szedł Wybranowski o naznaczonej godzinie w całej paradzie do jenerała Dwernickiego. Widok tego świetnego rycerskiego grona w uniesienie wprawiał zgromadzoną ludność, która się przed nim z poszanowaniem rozstępowała, drogę torując. Gdy weszli na górę do pomieszkania jenerała i uszykowali się w pierwszej sali, wyszedł tenże do nich wprowadzony przez Wybranowskiego. Trudno by znaleźć słów na opisanie wzajemnej serdeczności powitania, płynącego z głębi duszy w tej uroczystej i rozczulającej chwili. Dwernicki w dłuższej przemowie zagrzewał do niesienia usług ojczyźnie, a po przedstawieniu osobistem każdego z obecnych, pożegnał serdecznie deputację.

Gdy deputacja gwardji narodowej oddaliła się z hotelu, ludność, zgromadzona na dole, zaczęła się głośno domagać, aby jenerał Dwernicki ukazał się publiczności — co też i uczynił. Sędziwy i ukochany bohater wyszedł na balkon i przemówił w kilku treściwych serdecznych słowach, które przyjęto z uniesieniem, odpowiedziawszy radośnemi, wielokrotnie powtarzającemi się okrzykami.

(C. d.)

datków wynosi zatem 19.688 złr., zaś przychodu 13.335 złr., niedobór więc w kwocie 6.353 złr. uchwalono pokryć nałożeniem dodatków do podatków po 9% na cele rady powiatowej, a 4% na cele szkolne. Powzięto także uchwałę, aby po ukończeniu budowy drogi powiatowej do granicy Samborskiego powiatu, zająć się wytrasowaniem drogi z Sądowej-Wiszni do granicy powiatu Rudeckiego.

Eugeniusz hr. Cetner przedstawił wymownie motywowany wniosek, aby dla ofiar rozruchów warszawskich uchwalić 200 złr. Rada przekazała ten wniosek wydziałowi powiatowemu do możliwego uwzględnienia w miarę funduszu na cele humanitarne przeznaczonego.

Kraków 9. lutego.

(Wybór posła do Rady państwa).

(?) Prezes Rady powiatowej bocheńskiej, pan Anastazy Meysner, zwołał na dzień 18. lutego zgromadzenie wyborców z większych posiadłości okręgu bocheńsko-wielickiego, w celu porozumienia się co do osoby kandydata mającego zająć krzesło poselskie, opróżnione przez śmierć śp. Wł. Pęgowskiego. Jak to już przed kilkoma tygodniami donosiłem, zamierza rzeczony marszałek powiatowy, ubiegać się sam o mandat poselski, a więcej osobiści, niż polityczni przeciwnicy jego, przeciwstawiają mu prezesa Rady powiatowej wielickiej, barona Adolfa Lipowskiego. Kilku wreszcie postępowych obywateli podniosło jeszcze podówczas kandydaturę notarjusza bocheńskiego, pana Konstantego Ramulta. Gdy jednak żaden z powyższych kandydatów, nie może liczyć na poparcie większości wyborców udano się do pana dr. Gustawa Romera, byłego docenta na Wydziale prawnym, wszechnicy jagiellońskiej, i posła na Sejm krajowy, z wezwaniem do kandydowania, a to tembardziej, że posiadając mir u wszystkich odcieni politycznych i przewyższając innych kandydatów kwalifikacjami osobistemi, mógłby dr. Romer liczyć na wybór prawie jednogłośny. Podówczas odpowiedział wprawdzie dr. Romer, że zajmując się osobiście gospodarstwem, nie może takowego na czas dłuższy porzucić i dla tego o mandat polski ubiegać się nie myśli. Spodziewać się jednak należy, że szanowni panowie wyborcy zawezwą go mimo to do kandydowania, i że powołany znaczną większością głosów już dla zasady „noblesse oblige,“ nie odmówi zaszczytnemu wezwaniu dla ofiar materjalnych, wobec tylko trzyletniego trwania jego mandatu, nie tak wielkich, nie uchyli się od obowiązków służenia krajowi.

RADA PANSTWA.

(Telegram Dz. Pols.)

Wiedeń 9. lutego. (Posiedzenie Izby panów.) Prezydent poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłego członka Izby Burga.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu o czeskim uniwersytecie w Pradze. Unger referuje imieniem większości komisji. Schönborn motywuje wniosek mniejszości, który z wyjątkiem małej stylistycznej zmiany jest identyczny z uchwałą Izby poselskiej. Nie przesądza on żadnej zasady politycznej lub narodowej. Mniejszość zajmuje to stanowisko, żeby teraz na dwóch uniwersytetach to samo się działo, co dotąd na jednym. Nowy uniwersytet ma być następcą dawnego w obowiązkach, ale i w prawach.

Tomaszek przemawia za wnioskiem większości. Daje pogląd na stosunki uniwersytetów przed dualistycznem ukształceniem państwa. Literatura czesko-słowiańska takie uczyniła postępy, że można się spodziewać pomyślnego rozwoju uniwersytetu czeskiego. Przed kwestją kosztów nie można się cofnąć, jeżeli sie chce nowy uniwersytet zorganizować tak, aby był żywotny.

Po przemowie Schöburga, który twierdził, że nie ma zaufania do teraźniejszego rządu, ponieważ postępuje, albo bez planu, albo według tajnego planu zabrał głos hr. Taaffe i oświadczył, że rząd postępuje całkiem według otwartego planu, który po prostu ma na celu, umożebnić porozumienie (brawo—brawo z prawej). Porozumienie może nastąpić tylko wtedy, jeżeli się uczyni zadość uprawnionym żądaniom narodów Austrji, o ile na to pozwala jedność i stanowisko mocarstwowe Austrji (oklaski z prawej). Celem projektu tego jest również ułatwić porozumienie. Prezydent ministrów przyjmuje za wiarygodną deklarację Schönburga, iż jego stronnictwo nie ma pretensji do objęcia steru rządów, ale odpiera uwagę Schönburga, że Austrją rządzić może tylko ministerstwo urzędnicze. Teraźniejszy rząd bowiem postępuje sobie także ściśle według ustaw. Różnica pomiędzy teraźniejszym rządem a ministerstwem, według wyobrażeń Schönburga urzędniczem polega może tylko w tem, że ministerstwo teraźniejsze opiera się na większości parlamentarnej, co ze stanowiska konstytucyjnego jest tylko jego zaletą. (Oklaski z prawej).

Schönburg oświadcza, iż przemawiał tylko we własnem imieniu, a nie stronnictwa.

Belcredi (przeciwko projektowi większości) ubolewa, że nawet miłość wiedzy nie może przeszkodzić zawiściom narodowościowym. Załatwienie przedłożonej sprawy jest trudne, ale potrzebne. Dawszy obraz historyczny rozwoju wszechnicy prazkiej, mowca wyłuszcza kwestję majątkową i językową. Twierdzi, że nie może tu być mowa o majątku korporacji. Majątek jest przywiązany do wszechnicy. Uniwersytet jest zakładem państwowym, i państwo ma prawo do rozporządzania jego fundacjami. Senat akademicki nigdy nie miał prawa do rozporządzania tym majątkiem. Co do kwestji językowej, to zupełna równorzędność panuje w tym uniwersytecie pomiędzy niemieckiemi a czeskiemi katedrami. Obie partje są równouprawnione w uniwersytecie. Komisja sprawozdaniem swojem rozdrażniła tylko umysły. Rezolucja jej, aby egzamina państwowe odbywały się w języku niemieckim, jest poprostu niezrozumiałą, skoro w szkołach średnich wykłady są czeskie. Żądanie rezolucji jest okrucieństwem.

Hasner (za większością) konstatuje, że ani mniejszość ani większość nie zapala się zbyt do przedłożonej sprawy. Mniejszość jest zdania, że jej wniosek nie odpowiada jej ideałowi; większość zaś chce położyć koniec takiemu stanowi rzeczy, który nie da się długo utrzymać. Ostatecznie trudno nadal ciągle negacyjnie występować wobec narodu czeskiego. Prąd narodowościowy teraźniejszy nie jest szczęściem dla Austrji. Nie chodzi tu o honor narodowy, albowiem jeszcze za czasów Schillera i Göthego wykładowym językiem większej części wszechnic, był język łaciński, w czem ani niemiecki ani czeski naród nie upatrywał krzywdy. Umiejętna literatura czeska jest za mało rozwinięta, obawiać się tedy można, że prazki uniwersytet stanie się drugorzędnym. Egzamina w języku niemieckim są przykrą rzeczą. Egzaminator musi zawsze pamiętać, że nie jest profesorem języka, lecz profesorem fachu. Mowca polemizuje z wywodami Belcrediego i kończy frazesem: oby kiedyś nie powiedziano, że Izba panów traktowała tak ważną sprawę bez należytej mądrości i pozorności (brawa z lewej).

Prof. Rauda (za mniejszością) ubolewa, że poprzedni mówca, będący reprezentantem zakładu utrakwistycznego, stanął wyłącznie na stanowisku niemieckiej opozycji, która jest stanowiskiem niestety także większości komisji. Cecha zakładu jest utrakwistyczną. a prawo narodu czeskiego do równouprawnionego współużytkowania instytucji jest niezaprzeczalna. Powołując się na historyczny wywód Belcrediego, mowca dokumentami wykazuje utrakwistyczny charakter wszechnicy. Według woli założyciela charakteru tego nie wolno obalać jednostronnie. Krytykując ogólny wstęp sprawozdania większości, mowca z naciskiem podnosi, że literatura czeska ma dostateczne podstawy do pożytecznego działania.

Na wniosek ks. Adolfa Auersperga przerwano posiedzenie do godz. 7. z wieczora.

Wiedeń 10. lutego. (Posiedzenie wieczorne Izby panów). Nowo wstępujący członek książę biskup Funder z Gurk składa przyrzeczenie. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy o czeskim uniwersytecie w Pradze. Profesor Höfler przemawiając za wnioskiem większości, nawiązuje do słów hr. Belcrediego i wyraża życzenie, aby jak najrychlej nadeszła chwila pogodzenia się narodowości. Mówił o stosunku prawnym, otworzonym przez założycieli uniwersytetu prazkiego, zaznacza mówca, że po urządzeniu nowego uniwersytetu casarz będzie mógł być uważanym jako trzeci założyciel. Dalej broni mowca działalności kolegium profesorów jako bezstronnejli gani, że nie postępowano energicznie od chwili, gdy zaczęto Czechy uważać jako wyłączną domenę czechizmu. Pod tym względem nie zdziałano niczego, a to, co się stało, przyspieszało tylko postęzujący rozkład uniwersytetu prazkiego (Oklaski z lewicy). Miklasic zabierając głos, mniema, że dwa niezawisłe uniwersytety stworzą dwa obozy, w których sprzeczności narodowe tem jaskrawiej wystąpią. Nas łączy język państwowy — dodaje mowa — który musi takim pozostać, bez względu na to, czy będzie uznany ustawą, lub nie (Oklaski na lewicy). Książę Schönburg zgadza się z wnioskiem większości, gdyż upatruje w nim najwyższą miarę pojednawczości i koncesyj Słowian.

Helfert mniema, że cesarz może być śmiało uznany, jako trzeci założyciel, gdyż najpierw pod rządami jego uniwersytet prazki doszedł do największego rozkwitu, a powtóre, że decyzja cesarska znalazła wyjście ze sporów narodowych; nie należy jednak skrzywiać jej intencyj, robiąc więcej, aniżeli nią zamierzono. W końcu wyraża mowca życzenie, aby głosy za wnioskiem mniejszości nie podzieliły się zbyt ostro. Hrabia Leon Thun oświadcza się przeciw zamierzonemu rozdarciu uniwersytetu, gdyż tenże znajduje się w chorobliwym stanie, tak pod względem ciała profesorskiego, jak i uczniów. Chwila obecna nie jest stosowną do przeprowadzenia takiego podziału. Koniecznem jest uznanie idei wielko-austrjackiej, państwowej; nie można wątpić, że kiedyś spotkamy się wszyscy na tym gruncie.

Minister baron Conrad, oświadcza, że Niemcy w Czechach są obecnie skupieni, i że ich uprawnionym żądaniom musi być zadość uczynionem. Rząd ubolewa, że urządzenie instytucji równoległej było niemożliwem. Badał on, czy nie dałoby się urządzić uniwersytetu czeskiego w innem mieście Czech, lecz Praga jest punktem środkowym kraju i należy umożebnić uczniom obydwu narodowości słuchanie wykładów na drugim uniwersytecie. Kwestja majątkowa i podziału funduszów jest tylko formalną, administracja bowiem znajduje się w ręku państwa, a rząd posiada już teraz prawo rozrządzania gmachem uniwersytetu karolińskiego, którego to prawa nigdy się nie zrzeknie. Ten szczep niemiecki, który z tradycyjną wiernością pragnie wielkości Austrji, dojdzie do świadomości, że honor Czech jest zarazem honorem Austrji.

Koniec posiedzenia o godzinie 10½. Dziś ciąg dalszy rozprawy.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 8. lutego. W Moskwie czynią się przygotowania do uroczystości koronacyjnych. Pałac w Kremlu odnawia się z gruntu w stylu średniowiecznym. Tak zwana „granowitaja pałata“ restauruje się również w stylu czysto moskiewskim, wieku szesnastego; aksamit i orły zastąpione będą freskami z tegoż wieku. Powiedzieliśmy „w stylu moskiewskim“, a właściwiej należałoby powiedzieć w stylu bizantyjskim, popsutym przez „domowych“ artystów z wieku Wasylow i Iwanow Groźnych. Już nieraz zwracaliśmy uwagę na zwrot cara do dawnych tradycyj W. ks. moskiewskiego; car nie chce mieć nic wspólnego z „zgniłym zachodem“; dla tego to jeździ „trójką“, jada potrawy czysto moskiewskie, każe odnowić na koronację Kreml w guście Wasylow i t. d., myśląc według programu Katkowa, że dość jest wrócić do źródeł czystoj russkoj narodnosti“, ażeby uratować państwo. Wolno każdemu durzyć się utopją, i nie mając nic przeciw temu, wolimy zanotować, że do takiego stopnia car pragnie odbyć koronację w duchu „czystej russkiej narodności“, że do restauracji pałaców swych i cerkwi kremlowskich, kazał użyć rzemieślników z gubernji Włodzimierskiej, t. j. także „czysto-russkich“. Niech ręka „Zachodu“ nie kazi dotknięciem swem świętości Wasylowych — taki jest sens powyższego rozkazu — co jednak nie przeszkodzi, ażeby artyści z tegoż zachodu nie byli pod sekretem do pomocy wezwani.

Papiery Katkowa coraz idą w górę; mamy tego dowód w telegramie „Dniewnika“, donoszącym, że założone przed kilkunastu laty w Moskwie przez Katkowa liceum, car wziął przed kilku dniami pod swoją „Najwyższą“ protekcję.

Nowoje Wremja donosi, że ministerstwo dóbr państwa segregując ludność kolonii żydowskich w guberniach południowych, nakazało wykluczyć ze stanu rolniczego przeszło 2.000 rodzin żydowskich, które uchodziły dotąd za kolonistów-rolników. a w rzeczywistości trudnili się przemysłem rozmaitego rodzaju, nigdy się nie dotknąwszy pługa lub sierpa.— *Wiek* w telegramie donosi: „Lewinsohn został wydalony z Rosji, jako agent instytucji: „Alliance israélitique; Lewinsohn nie był kupcem“.

Nowoje Wremja w ostatnim swym numerze uderza na alarm, że według niedawno dokonanego spisu ludności Petersburga, przebywa w nim niemniej jak przeszło 40.000 żydów, z których większa część, naturalnie, wbrew prawu. Dziennik wspomniany żąda jak najspieszniejszego oczyszczenia stolicy z tych naleciałości żydowskich.

Urzędnik, który okradł bank w Mińsku na 300.000, o czem donosiliśmy w czasie właściwym, nazywa się Paulus, i jest Niemcem; dotąd go nie złapano. — Z kasy sądu Niżegorodzkiego skradziono nie 15.000, jak mniemano pierwotnie, lecz 95.000 rubli, z których 80.000 stanowiły kaucje notarjalne. — Komisja śledcza w Taganrogu odkrywa coraz ciekawsze fakta. Tak naprzykład, arcy-miljoner Waliano, nietylko okradał skarb na współkę z urzędnikami cłowemi, nietylko sprowadzał fałszywe z Anglji bumażki, ale jak dowiedziono teraz, on to był jednym z tych poddanych jego carskiej prawosławnej mości, którzy podczas ostatniej wojny tureckiej ratowali wojska sułtańskie, przesyłając im do Konstantynopola całe okręty naładowane kożuchami dla żołnierzy i innemi rzeczami, potrzebnemi dla armji.— *Dniewnik* warszawski donosi, że kradzieże taganrogskie stoją w bliskim związku z kradzieżami na komorze petersburskiej.

A wcale zajmujące szczegóły podaje *Gołos* o środkach, jakich rząd się chwycił, by nie spłoszyć przed czasem „ptaszków“ taganrogskich: Oto książę Dundukow, ówczesny gen.-gubernator odeski, otrzymawszy donos sekretny o systematycznem łupieniu komory taganrogskiej, prosił ministra finansów o przysłanie mu trzech uczciwych urzędników, na którychby spuścić się było można. Minister finansów doliczył się nareszcie żądanej liczby i przysłał do Odesy: dyrektora komory radziwiłowskiej, radzcę stanu Zykowa, pomocnika inspektora straży pogranicznej, podpułkownika Ozjerowskiego, i urzędnika do szczególnych poruczeń przy ministerstwie finansów, radzcę stanu P -towa. Dundukow otrzymawszy żądaną posyłkę i dołączywszy do onej dwóch swoich urzędników: Rogge i Hakkela, kazał im natychmiast — a było to 1. grudnia roku przeszłego — jechać do Charkowa, nie mówiąc nic po co i gdzie dalej. Zaledwie stanęli w Charkowie, tam kazano ruszyć do Taganrogu, i dopiero wtedy, gdy byli już w Taganrogu, oznajmiono im na dworcu, w jakim celu wysłani zostali, dodając rozkaz, ażeby bez straty chwili czasu, udali się na komorę i rozpoczęli rewizję. Tym tylko sposobem udało się rządowi dopiąć celu swojego, bo inaczej, przestrzeżeni złodzieje-czynownicy, dla zatarcia śladów obrócili by w perzynę komorę wraz z całem archiwum.

Według *Gońca* urzędowego *Gołos* otrzymał pierwsze ostrzeżenie za dwa wstępne artykuły krytyczne o przeprowadzeniu ogólnej powinności wojskowej. — Generał Ernroth, b. minister wojny w Bułgarji, został pomocnikiem sekretarza stanu do spraw Finlandji. — Po zreorganizowaniu generalnego sztabu, g. Wieliczko ma objąć kierunek sztabu głównego, a generał Rychter inspekcji wojskowej.

Z Moskwy donoszą, że straty wynikłe w skutek pożaru fabryki papieru, wynoszą 3.000.000 rubli, a *Kurjer* warszawski odbiera znów wiadomość tej treści: „Z powodu pożaru w Chludowie, w gubernji Smoleńskiej, towarzystwo „Rossja“ jest zaangażowane do wysokości 60.000 rs.; rzeczywiste szkody nie są jeszcze wykazane; ogół strat w skutek pożaru wielkich przędzalni bawełny wynosi do miljona rubli.

KRONIKA.

Lwów, 10. lutego.

Wiadomości osobiste. Na obiedzie u cesarza był dnia 8. b. m prezes Grocholski — Władysław Ludwik Anczyc, znany zaszczytnie literat, przybył na kilka dni do Lwowa. — Dr. Zyblikiewicz został uproszony przez Kraszewskiego do przyjęcia kuratorstwa „Macierzy polskiej“. — Cesarz mianował dra Marjana Sokołowskiego nadzwyczajnym profesorem historji sztuki na uniwersytecie Jagiellońskim. — Ks. Andrzej Bajewski, rzymsko katolicki wikary w Stanisławowie, otrzymał od namiestnictwa prezentę na opróżnione łac. probostwo *regiae collationis* w Horodence. — Książę Antoni Radziwiłł, jenerał-porucznik, przybył wraz z synem Jerzym, porucznikiem Garder-du-corps, do Wiednia. — Na miejsce hr. Lamezana został prokuratorem sądowym dr. Karol Pelser v. Fürnberg. — Jeneralny dyrektor Laenderbanku, Hahn, dostał pozwolenie noszenia rosyjskiego orderu św. Stanisława 2ej klasy.

Komitet pomocy dla ofiar katastrofy warszawskiej otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldmana następujące datki od: Ignacego L. 5 zł., B. Limanowskiego 1 rubel, zebrane przez dr. Emila Byka zł. 128·50, a mianowicie: dr. Emil Byk 10, M. Bach 8, S. Buber 10, J. Chajes 4, J. Dische 4, A. Flecker 2, E. Fränkl 3, J. Jüttes 5, S. Klärman 10, H. Lechner 5, J. Lilienfeld 10, E. Linie 2, C. Liss 3, D. Maschler 5, L. Meth 4, Z. O. Menkes 2, S. Mittelman 5, S. Nebenzahl 3, L. Necheles 2, M. Nirnstein 5, L. Parnes 4, D. Rappaport 5, W. Rosner 3, M. Rottman 5, J. Rubinstein 5, M. Wohlfeld 3, S. Gang 1·50; razem zł. 133·50 i 1 rubel. Z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem złr. 1351·45 i 22 rubli.

Komitet, urządzający redutę na dochód towarzystwa muzycznego, uprasza szanowną publiczność, aby w niedzielę, dla uniknienia ścisku przy kasie, wcześnie nabywała bilety wstępu w kasie towarzystwa muzycznego. W niedzielę otwartą będzie kasa już o godz. 9ej rano dla uniknienia ścisku.

Komitet balu Mickiewiczowskiego z powodu niesłychanego dotąd udziału publiczności i nawału pracy, otwiera już w poniedziałek stałe biuro w hotelu George'a nr. 52, dokąd zgłaszać się należy od tegoż dnia po karty. Wczoraj rozesłano zaproszenia tym osobom, które je reklamowały. Gdyby ich nie doszły do jutra, prosimy o powtórzenie reklamacji.

Na „Macierz polską“ złożył wczoraj p. Anczyc w ręce rady wykonawczej tejże instytucji, 100 złr., jako dobrowolną ofiarę od pp. Twerdego i braci Fiałkowskich. Ze swej strony redakcja *Dz. Polsk.* oświadcza, że chętnie przyjmować będzie wszelkie datki na „Macierz polską“, od której pomyślnego rozwoju i zasobności zależy mniejszy lub większy skutek jej błogosławionej działalności.

Śledztwo w sprawie knowań rosyjskich prowadzi się, jak słychać, pod nomenklaturą: „Sprawa Olgi Hrabar i wspólników“. Kobieta ta jest główną osobą w procesie. Na żądanie dano jej osobną celę; podobnież hofrat Dobrzański otrzymał „lepsze“ pomieszczenie, oboje odpowiadają przy protokołach po niemiecku, twierdząc, że po polsku nie umieją, a w domu używają tylko języka rosyjskiego, którego znowu sąd nie rozumie. Inni podsądni tłómaczą się po rusku, tylko jeden p. Trembicki z Kołomyi zeznaje po polsku. U aresztowanego djaka wołoskiej cerkwi, Hawryła Spryna, zabrano — jak donosi *Słowo* — dwa czy trzy listy prywatne, a w kancelarji stauropigjańskiego zakładu zrewidowano biurko, przy którem urzędował p. A. Szczerban, będący pomocniczym urzędnikiem tego zakładu.

Przed trzema dniami odbyła się także rewizja w pomieszkaniu p. Celewicza, profesora gimnazjum ruskiego.

Wiadomość, powtórzona wczoraj z *Diła*, o wypuszczeniu na wolną stopę p. Łahoła, jest, jak się dziś dowiadujemy, nieprawdziwą.

Wczoraj bawił we Lwowie poseł Kołaczkowski, przybywszy z Krakowa (gdzie jest urzędnikiem prokuratorji skarbowej), widział się w sądzie z ks. Naumowiczem, i informował się od niego o różnych rzeczach, zapewne w celu ułożenia interpelacji w radzie państwa.

Dowiadujemy się również, że w skutek pewnego pisma, znalezionego przy rewizji u ks. Naumowicza, odbyła się w Tryeście rewizja u pewnego bliżej nieznanego indywiduum, nazwiskiem Brentano.

Obywatelstwo honorowe miasta Sanoka nadała przedwczoraj tamtejsza rada gminna drowi Kazimierzowi Grocholskiemu.

Do kahału lwowskiego mają się odbyć nowe wybory w pierwszych dniach marca br. Pierwsze przedwstępne posiedzenie komitetu wyborczego do wyznaniowego przełożeństwa izraelickiego, odbyło się w środę dnia 8. bm. W gronie najpoważniejszych i najwybitniejszych osobistości zredagowano odezwę do wyborców gminy, którą obszerniejszy komitet, składający się z reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa izraelickiego, ma przyjąć. Odezwa jest nadzwyczaj sumiennie opracowana i ułożona w duchu liberalnym, postępowym. Dąży ona do rzeczywistej łączności pod względem narodowościowym. Oświata, którą uczciwi wyborcy żydowscy tem goręciej powinni popierać, powinna stać się ich hasłem, tem bardziej, że głośną już jest tajemnica, iż stronnictwo wsteczne ortodoksów i obskurantów zakulisowo a solidarnie prowadzi agitację między ciemnemi masami. Chcą oni zdobyć napowrót rządy hierarchji wyznaniowej za pomocą obrać się mającego czysto hassyckiego przełożeństwa. Na czele tej agitacji stoi stowarzyszenie „Maksike Hadas“, którego organem jest wychodząca we Lwowie *Zeitung für das wahre Judenthum*, a na czele którego stoi kilku „świętych“.

Bal polski w Wiedniu, który się odbędzie dnia 20. bm., cieszy się już teraz ogólnem zainteresowaniem się najszerszych kół. Donoszą nam, że stroje polskie i tym razem będą bardzo licznie reprezentowane. Wiadomo powszechnie, ile one dodają uroku i blasku tym balom, na których Wiedeńczycy mają sposobność przypatrzyć się pysznym prawdziwie strojom pań i panów polskich. Bardzo czynnym jest nasz malarz Tadeusz Rybkowski, podając rozmaite plany dekoracyjne i projekta. Podobno zamierza on wraz z paniami urządzić piękną jakąś niespodziankę. Gospodarstwo na balu polskim objęły: ks. Marja Czartoryska, hr. Zamoyska, hr. Marja Drohojewska, hr. Irena Taaffe, hr. Orsini Rosenberg, hr. Jadwiga Wodzicka, hr. Dzieduszycka, hr. Helena Mierowa, br Romaszkanowa, br. Ziemiałkowska i pani Dunajewska.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało inżynierów Władysława Müllera i Emeryka Skawskiego w Nowym Sączu komisarzami dla nadzoru kotłów parowych, pierwszego dla powiatu grybowskiego, drugiego dla powiatu nowo-sądeckiego.

Przywileju udzieliło ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu Józefowi Szebeście, budowniczemu i fabrykantowi pieców kaflowych w Tarnowie, na kuchnię nowego systemu na przeciąg jednego roku.

Z rad powiatowych. Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Brykczyńskiego, właściciela dóbr, na prezesa, i dr. Walerjana Szydłowskiego, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Stanisławowie.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj z rana w domu l. 3 przy ulicy Dominikańskiej.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 9. lutego. Skradzione pani K. O. z kieszeni płaszcza czarny pugilares z kwotą 30 złr., a panu A. O. z pomieszkania l. 9 ul. Kopernika zimowe palto koloru bronzowego.

Kraków 9. lutego. Czytamy w *Czasie*: „Rozeszła się pogłoska i pojawiła się nawet w dziennikach, jakoby znalazł się wspaniałomyślny fundator, który miał znacznie pomnożyć dochody biskupstwa krakowskiego. Z żalem musimy zaprzeczyć tej pogłosce. Z najlepszego źródła możemy zapewnić, że dochody biskupstwa krakowskiego po za zbyt szczupłą dotacją z funduszu religijnego, która, jak wiadomo, jeszcze uległa obcięciu z innych względów, nie zostały zgoła pomnożone żadną fundacją prywatną.“

Sambor 8. lutego. W styczniu br. pojawiła się w *Dzienniku* korespondencja, donosząca o wypadku wścieklizny psa w Bereźnicy. Pokąsana przez tegoż psa żydówka, na Woli Koblańskiej, umarła wczoraj, pomimo najtroskliwszego pielęgnowania. Snać nie zostały skuteczne środki ostrożności w gminie Bereźnicy zarządzone, gdyż w tych dniach znowuż wściekły pies z Bereźnicy szalał po kilku wsiach, aż nareszcie wróciwszy do Bereźnicy, tamże został zastrzelony. Wobec drugiego już wypadku wścieklizny, powinna w całym powiecie być nadzwyczajna czujność rozwiniętą, gdyż w różnych stronach pojawiają się wypadki wodowstrętu nie tylko u psów, ale nawet u kotów

(Dr.?) **Nowy Sącz** 7. lutego. Puryfikacja częściowa tutejszego starostwa i ewakuacja dystylarń, które miastu groziły lada chwila największem zniszczeniem, sprawiły tu najlepsze wrażenie. Komu winniśmy w tym względzie wdzięczność, nadmieniać nie myślimy, dość wspomnieć, że sprawa ostatnia wymagała silnej woli i energji.

W ostatnich czasach pojawiły się na nowo choroby między dziećmi; tyfus plamisty między więźniami zakłopotał umysły niepospolicie. Więźniów 20 umieszczono w szpitalu powszechnym, kilkudziesięciu zaś współtowarzyszów wysłano do Starego-Sącza na kwarantannę.

Zabawy publiczne nie mają tu powodzenia. — Dnia 4. bm. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kilińskiego i poległych w r. 1863. — Zjeżdża tu w tym miesiącu trupa teatralna pani Piaseckiej; przedstawienia odbywać się będą w czytelni miejskiej.

Podczas gdy we Lwowie i okolicy zawiązują się czytelnie ludowe, to Towarzystwo im. Kraszewskiego w Nowym Sączu, mające podobne cele, nie daje żadnego znaku życia. Czy wydział nie poczuwa się do obowiązku złożenia sprawozdania?

Warszawa 8. lutego. Blacharz tutejszy, Karol Jung, zbudował specjalnej konstrukcji sikawkę ręczną do gaszenia ognia na razie, a obok tego tarczę ochronną, pod której zasłoną można bezpiecznie zbliżyć się do najsilniejszego ognia. Oba te narzędzia okazały się tak praktycznemi, że oberpolicmajster zalecił fabrykom, oraz teatrom warszawskim, aby się zaopatrzyły w takowe. Sikawka za nastawieniem odpowiednich przyrządów, może również służyć do podlewania kwiatów, lub skrapiania ulic. Pan Jung wystąpił już z podaniem do departamentu przemysłu i rękodzieł w Petersburgu, o przyznanie sobie przywileju na ten wynalazek.

Poznań 8. lutego. Położone w Prusach Królewskich dobra rycerskie Drzonowo, w powiecie wałeckim, nabył kupiec L Wolfsohn z Piły na subhaście za 225.000 mark. Dotychczasowym właścicielem tych dóbr był Hellermann.

W Berlinie obchodzi Towarzystwo przemysłowców polskich w niedzielę dnia 12. bm. o godzinie 7. wieczorem, przy Rosenthalerstr. 38 piętnastoletnią rocznicę istnienia swego. Towarzystwo to należy z rzędu do najstarszych i ma na celu podtrzymywanie ducha narodowego młodzieży przemysłowej dostarczania im przez wykłady, odczyty i pogadanki materjału do dalszego ich bytu i przysposabia ich na obywateli takich, którzy obok uczciwej pracy i zdrowem zdaniem ziomkom swym służyć będą mogli. Jest ono instytucją jedyną w Berlinie, która pomimo 15 lat istnienia swego się nie przeżyła, przeciwnie, zasilana zawsze świeżym napływem, godnie odpowiada zadaniu swemu.

Wiedeń 2. lutego. W piątek dnia 10. b. m. odbędzie się w Votivkirche, za staraniem Klubu polskiego żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefa Tyszkowskiego.

Wiener Ztg. donosi o mianowaniu hrabiego Lamezana wiceprezydentem trybunału krajowego wiedeńskiego.

Petersburg 5. lutego. Jeden z żydów, którzy wyemigrowali do Ameryki, nazwiskiem Brodzki, w ten sposób opisuje w czasopiśmie „Rosyjski Jewrej“ pierwszą kolonję, założoną przez rosyjskich żydów w Ameryce, mianowicie w Nowym Orleanie: Kolonja założona przez nowoorleański komitet żydowski, liczy 47 głów. Ma własnych pieniędzy 4000 dolarów. Komitet skupuje na swoje imię grunta w miejscowości Sicily Island; komitet oddaje te grunta do bezpłatnej eksploatacji kolonistom na dwa lata, po których kolonista może kupić tę ziemię, a może jej i nie kupować. Zależeć to będzie od tego, czy ciepły klimat Ameryki Południowej nie okaże się szkodliwym dla emigrantów, oraz czy ci okażą się zdolnymi do uprawy roli. Kolonja znajduje się o 40 godzin żeglugi od Missisippi i innych rzek Nowego Orleanu. Stowarzyszenie to rządzi się własną specjalną ustawą. Koloniści otrzymali wszelkie potrzebne narzędzia, sprzęty gospodarcze, oraz muły do przenoszenia ciężarów i uprawy roli, tytułem pożyczki zwrotnej. Otrzymali również zapasy żywności. Interesa kolonji prowadzi zarząd złożony z 7 członków, wybieranych co roku z grona kolonistów. Zarząd ten rozstrzyga również wszelkie nieporozumienia, mogące się zdarzyć wśród kolonistów. Drugą instancję apelacyjną i ostatnią z charakterem już czysto sądowym, stanowi sam komitet nowoorleański. Nikt z członków nie ma prawa poddawać się jurysdykcji sądów miejscowych amerykańskich. Jeśli wykroczy przeciw temu przepisowi, zostaje wykluczony z liczby członków. W razie śmierci którego ze stowarzyszonych, wszyscy pozostali winni uprawiać grunta, stanowiące jego spuściznę, w ciągu 5 lat na rzecz wdowy, o ile zmarły nie pozostawił syna pełnoletniego.

Schwytany ognik. Z Kołomyi donoszą, że od kilku tygodni można było widzieć nad brzegiem Prutu, od strony przedmieścia Nadwórniańskiego poruszające się światło. Można je było wprawdzie zdala oglądać, lecz zbliżyć się nie ważył nikt. Aż nareszcie odważyła się na to policja i schwytała żydka, który sobie głowę natarł fosforem i w ten sposób straszył straż akcyzową. Gdy strażnik cofał się ku swej budce; przemytnicy przekradali się z wódką do miasta.

Olbrzymie działo fabrykuje się obecnie w arsenale wiedeńskim, z przeznaczeniem dla fortyfikacyj w Pola. Lufa ma 6 metrów długości i waży 28,500 kilogramów. Laweta ma 10 metrów długości, 6 szerokości i jest całkiem żelazną, a waży 30,000 kilogramów. Nabój prochu wraz z kulą waży przeszło 4 cetnary. Celny strzał na odległość 2400 metrów ma rozbić płytę pancerną o 16 calach grubości. Do mierzenia wystarczy jeden człowiek, ale do obsługi działa potrzeba 18 ludzi.

Garibaldi jest ciągle chory. Trudy i niewygody, jakie przez całe swe niemal życie ponosił, nie mogły pozostać bez skutku. Przyczyniły się one bez wątpienia do dzisiejszych cierpień. Zresztą nie można zapomnieć i o tem, że Garibaldi ma obecnie 74 lat. Wielu lekarzy krząta się koło chorego. Po chwilowem polepszeniu zapadł Garibaldi w ostatnich dniach niebezpiecznie.

Bertold Auerbach, znakomity nowelista i powieściopisarz, zmarł 9. b. m. w Cannes. Zmarły kończył właśnie 70 rok życia. Pochodził z rodziny żydowskiej i pierwsze też kroki na polu literatury począł stawiać w obronie sprawy żydowskiej. Wiele jego powieści miało cechę tendencyjną. W ogóle był to bardzo płodny i ceniony autor. Literatura niemiecka traci w nim jednego z dzielnych swych filarów.

Krwawe igrzyska pogańskiego Rzymu odbywają się teraz w całej okazałości w Moskwie. Władze cerkiewne i cywilne wzbraniają w pewnych dniach (w wigilję np. świąt uroczystych i w dni postne) przedstawień teatralnych, „jako demoralizujących społeczeństwo chrześciańskie“, nie wzbraniają jednak w tych samych dniach przedstawień cyrkowych, urządzanych publicznie przez „Moskiewskie towarzystwo łowieckie“ pod nazwą „Szczwaniaków“. Jeden z naocznych świadków (reporter *Moskiewskiego Kurjera*) tak je opisuje: „Niezliczone tłumy publiczności rozmaitych stanów, od najwyższych do najniższych, przepełniają loże i galerje „Letniej ujeżdżalni“, zamienionej w olbrzymi cyrk Wszyscy chciwie patrzą na obszerny plac okrągły, gdzie za chwilę będzie wypuszczony z żelaznej klatki wilk, skazany na rozszarpanie przez zgraje psów i na domordowanie przez dojeżdżaczy. Liczne sfory psów gończych i kilku konnych pachołków czekają na wypuszczenie ofiary. Nareszcie drzwi klatki otwierają się i wilk, przeczuwający biedę, wymyka się z niej i pędzi przed się na oślep. Nie miał on czasu

su jeszcze rozprostować nóg, zmęczonych długiem w ciasnej klatce siedzeniem, gdy już wypuszczono nań całą sgraję gończych, które w jednej chwili powalają na ziemię zwierza i zaczynają go szarpać i dusić. Sierć wilka rozlatuje się kosmami na wszystkie strony, krew płynie obficie, mięso nawet kawałami odpada. Okropna walka między psami a wilkiem waży się czas jakiś, bo waleczny zwierz zrywa się kilka razy na nogi i straszliwie kaleczy psy. Przez krótką chwilę zdaje się nawet, że z rozpaczy zwierz potrafi obronić swe życie, lecz wtem przyskakuje dojeżdżacz, zsiada, schyla się i ostry sztylet wbija wilkowi w samo serce. Nowe strumienie gorącej krwi zwilżają piasek cyrku, a w chwilę potem rozsrożone psy rozszarpują na kęsy trupa przeciwnika. Publiczność wyraża swe uznanie i zadowolenie burzą oklasków i huraganem szalonych krzyków"... Obraz to, jak widzimy, budujący! Odtwarza on z dokładnością szczegóły igrzysk rzymskich upadającego Rzymu. Czyżby i carom potrzeba już było czynić zadość dzikim okrzykom ludu: „panem et circenses!"?...

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 10. lutego na dochód Seweryna Zamojskiego „Figle kobiet czyli wesołe kumoszki z Windsoru", komedja w 5 aktach W. Szekspira, przekład J. Paszkowskiego. Między aktami odegra orkiestra uwerturę z opery „Wesołe kumoszki z Windsoru" Ottona Nicolai.

Album polskich malarzy nadeszło już z Monachium do Warszawy i będzie wystawione w salonie Ungra. Najpiękniejsze kartony są: Antoniego Kozakiewicza, Stanisława Lenca, W. Szymanowskiego, Józefa Brandta, Romana Kochanowskiego i Fr. Streita.

Z Akademji. Dnia 18. stycznia odbyła komisja prawnicza akademji umiejętności posiedzenie, na którem prof. dr Bobrzyński przedłożył komisji wydane świeżo „Wyroki sądów królewskich za Zygmunta I", stanowiące VI tom starodawnych praw polskiego pomników, i zarazem zawiadomił, że księga sądów obozowych z wyprawy Olbrachta na Wołoszczyznę, znajduje się pod prasą i stanowić będzie część tomu VII „Starodawnych pomników." Następnie obradowano nad planem dalszego wydawnictwa tychże pomników, i uchwalono zbierać materjały w trzech kierunkach: 1) dla uzupełnienia pomników literatury polskiej z XV wieku, wydanych już po części w tomie V; 2) dla uzupełnienia zapisków sądów krakowskich z XIV wieku, wydanych po części w tomie I. II. jeszcze przez śp. Helcla; 3) dla wydania dalszych wyroków sądów królewskich z XVI wieku. Komisja zastanawiała się przytem nad zamierzonem wydaniem tomu IX „Voluminów legum", atoli z przyczyn niezależnych od komisji, rozpoczęcie tego wydania okazało się jeszcze na teraz niemożliwem. W końcu zatwierdziła komisja na dalszy czas w przewodnictwie swojem dotychczasowego przewodniczącego, prof. dr. Zolla, oraz uchwaliła przybrać nowego członka w osobie dr. Edm. Krzymuskiego, docenta filozofji prawa w uniwersytecie Jagiellońskim.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 11. bm. o godz. 6ej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. Wierzbickiego „o pomnikach i budowie dawnych ludów w Yukatan i Palenque w Meksyku." Wnioski.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z 9. lutego. Na porządku dziennym 15 spraw, pomiędzy któremi niektóre już od dwóch miesięcy zalegają. Załatwiono zaś tylko trzy.

Na wstępie p. Jegerman w tonie karawaniarza uwiadomił p. prezydenta, że jedna z tych obywatelek, które przed kilku miesiącami (jak wiadomo, za intryganckie zachowanie się) wypędzono z Zakładu św. Łazarza, już dokonała swojego żywota. Nazywała się Berezowska. Zażądał tedy, aby wobec tego faktu cofnięto zapadłą dawniej uchwałę i przyjęto napowrót do Zakładu resztę wykluczonych. Milleret poparł ten wniosek. Radni Drexler i Dąbrowski przypomnieli, że według statutu, przyjmowanie prebendarjuszów do Zakładu przysłuża dotyczącej komisji. Wniosek tedy przekazano tej komisji.

Prezydent oświadczył, że w skutek zarzutów o złym stanie gmachu szkolnego gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej, zarządził rewizję fachową. Odczytano sprawozdanie dotyczącej komisji, z którego wynika, że oba budynki oglądnięto od piwnic do dachów i znaleziono w najlepszym stanie, z wyjątkiem tylko jednej ubikacji w szkole realnej, gdzie nadgnił belek z powodu nieoględnego manipulowania miednicą. Sprawozdanie to przekazano sekcji III, ponieważ p. Jegerman zapowiedział remonstracje.

Kisielka, należący do deputacji, która jedzie do Wiednia, starać się o koncesję na kolej Rawa-Lwów, zasłabł. Ponieważ deputacja ta już d. 13. bm. ma mieć posłuchanie u cesarza, przeto w jego miejsce wybrano p. Alsnera.

Rozpisanie dodatków do podatków bezpośrednich na I., ewentualnie II. kwartał br., uchwalono w drugiem czytaniu i przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem przez magistrat sprawą załatwiania podań o koncesję na zarobkowe szynkarstwo i zmniejszenia szynków we Lwowie. W r. 1874 było przeszło 400 szynków. W skutek zapadłej wówczas uchwały liczba ta zredukowała się na 373. Magistrat jednak wnosi dalszą redukcję do cyfry 320, a to w ten sposób, że na przyszłość ma być nadawaną tylko połowa koncesyj upróżnionych przez śmierć, utratę lub dobrowolne zrzeczenie się. Akcesoryjnych zaś upoważnień dla kawiarń, cukierń, handlów korzennych i fabryk ma być najwięcej 60. Sekcja IV. zgadza się z tym wnioskiem, i dodaje jeszcze, iżby żądanie to sąd nadzoru nad lokalami, wabiącymi ludzi do siebie nocną muzyką i nad kręgielniami zaułkowemi. Propozycje te nie odbyły się bez długiej rozprawy, w której powtarzano aż po przesyt jedne i te same rzeczy. Radny Łukawski (przełożony stowarzyszenia szynkarzy) sprzeciwił się zmniejszeniu koncesyj akcesoryjnych, proponując cyfrę ich na 54.

P. Heppe zwrócił uwagę na niestosowność przenoszenia szynków z miejsca na miejsce, w skutek czego w pewnych okolicach miasta mnoży się ich nad miarę. Zapatrywanie p. Łukawskiego popierali pp. Cieński i Jegerman; Zucker i Markiewicz zaś bronili wniosków sekcji, twierdząc, że zapijanie się w handlach korzennych jest mniej demoralizujące, niż w szynkach, gdzie klasa robotnicza zostawia cały swój zarobek. Po dłuższych wyjaśnieniach ze strony referenta magistratu, p. Łyszkowskiego, wnioski Heppego i Łukawskiego przekazano magistratowi, a wnioski sekcji przyjęto.

Dla wyczerpania porządku dziennego miało się dziś odbyć posiedzenie Rady, ale dla święta unickiego, odłożono je na poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. lutego.

Ze strony wtajemniczonej w stosunki kościelne dowiadujemy się, że wiadomość podana onegdaj w *Czasie* o wezwaniu ks. Malinowskiego, oficjała kapituły stojurskiej, aby się podał do dymisji, polega na prawdzie.

W telegramie z Wiednia donosi *Czas*, że u agitatorów rosyjskich w Galicji zabrano korespondencję, wzkazującą poszlaki związków ich z panslawistycznemi kółkami w Petersburgu, które-to poszlaki „lojalność polityki rosyjskiej, podnoszoną w delegacjach, czynią więcej niż problematyczną".

W Pancsowie (Banat) uwięziono d. 8. bm. w nocy dwóch panslawistycznych agitatorów: Kostę Popowicza i Łazarza Krsticza de Kumanowa. Jeździli oni do Petersburga widocznie po zlecenia i wracali właśnie do Belgradu. Śledzono ich kroki od Warszawy przez Peszt i Nagy-Kikinda. Zabrano u nich papiery, a śledztwo prowadzi naczelnik miasta Wittigschlager. Widoczną jest rzeczą, że wszystkie sieci ruchu paslawistycznego snują się z Petersburga, a dziwić się tylko trzeba dobrej wierze, z jaką politycy austrjaccy przyjmują ciągle jeszcze zapewnienia lojalności ze stron Mykity czarnogórskiego (patrz telegram urzędowy).

Powyżej podajemy przebieg rozprawy nad kwestją uniwersytetu czeskiego w Izbie panów, która odbyła wczoraj aż dwa posiedzenia. Dla ważności przedmiotu, obchodzącego szczególnie posłów czeskich nie było wczoraj posiedzenia Izby poselskiej.

Półurzędowe źródła potwierdzają, że komenda serajewska postanowiłaj uzbroić ludność katolicką w Bośnji i Hercogowinie dla ułatwienia jej obrony od rokoszan. Na razie jednak ludność ta otrzymuje z magazynów tylko stare karabiny skałkowe. Nie wielka to przysługa.— Z Risano (nad morzem w południowej Dalmacji, donosi prywatny telegram dnia 7. bm.: Dziś w południe około 70 powstańcow spuściło się z gór i omijając warownię Santa Croce zwróciło się ku Perasto, strzelając nieszkodliwie na mieszkańców tego miasta. Mieszkańcy rzucili się do broni i przy pomocy 3 batalionu strzelców odparli Krywoszan. — Dnia 6go bm. podpułkownik Medwey, otrzymawszy wiadomość o gromadzeniu się powstańców w lasach na północ od Bileku (w Horcogowinie), wyruszył z tego miasta, i rzeczywiście blizko granicy czarnogórskiej spotkał oddział rokoszan, liczący około 250 ludzi pod komendą (jak mówiono) Metha Starjewicza. Powstańcy bez walki uciekli za granicę czarnogórską. Dnia 5go bm. na gościńcu z Risano do Perasto zrabowali rokoszanie 5 podróżnych do koszuli.

Jenerał Jovanowicz opuścił dnia 8. bm. Mostar i przybył do Metkowicz.

Wczoraj przypadał w Wiedniu wybór nowego burmistrza. Kandydatem głównym jest p. Uhl, dotychczasowy pierwszy wiceburmistrz. Podanie do prokuratorji w sprawie przekupstw, których się mieli dopuścić niektórzy radni, zostalo odrzucone, ponieważ w myśl ustawy radni gminni nie są uważani za osoby urzędowe.

W Wiedniu zamknięto kilka szkół publicznych z powodu epidemicznie występującego kuru.

Według dziennika „S. Pietier. Wiedomosti," w Serbji obawiają się przewrotu zbrojnego; szczególnie w Szumadji ma być niebezpiecznie, a położenie księcia również nie jest pewne.

Według najnowszych doniesień z Paryża, przy bankructwie tow. „Union generale" ponosi Serbja 17 miljonów franków straty.

Z Berlina telegrafują dnia 8. b. m.: W kołach politycznych zwracają szczególniejszą uwagę na zajścia w Rosji. Konserwatywne jak i urzędowe dzienniki podnoszą tę sprawę. „Kreuzzeitung" umieszcza obszerny artykuł o mowie Skobelewa, o której powiada, że dobrąby była w ustach dowódzcy bandy powstańczej, lecz nigdy nie może być uważaną za mowę polityczną, ponieważ pomija wszelkie nawet względy przyzwoitości wobec państw ościennych, z któremi Rosja zostaje w przyjaźni. Nie można jednak mowy tej ignorować, ponieważ wiadomo, że w Rosji istnieje stronnictwo, któreby rade było widzieć Skobelewa prezydentem przyszłej „rosyjskiej rzeczypospolitej". Pomimo, że car pozwala na niektóre wybryki szowinizmu i usiłowania szerzenia panslawizmu po za granicami Rosji, należy się spodziewać pokoju. „Köln. Ztg." wspomina o agitacjach panslawistycznych w Czechach. W Berlinie panuje wszakże mniemanie, że agitacje te, jako też i wiele innych, należy brać na rachunek własny niektórych posłów i konsulów. „Börs. Ztg." donosi, że na konferencji hr. Wolkensteina z Hatzfedtem i Bismarkiem nad sytuacją w Dalmacji i działaniem moskiewskiego komitetu słowiańskiego, oświadczył Bismark, iż interwencja jest zupełnie zbyteczną i że car jest najbardziej pokojowo usposobiony.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 10. lutego. Dr. Antoni Małecki, miał wczoraj audjencję u cesarza.

(R.) **Wiedeń** 10. lutego. Izba poselska zakończy dziś szczegółową rozprawę nad projektem ustawy naftowej. W sobotę nastąpi trzecie czytanie. Większość w Izbie jest zapewniona, gdyż obydwa kluby: Hohenwartha i Lienbachera odstąpiły stanowczo od opozycji. W poniedziałek rozpocznie się rozprawa budżetowa i od tego dnia zaczynać się będą posiedzenia o godzinie 10 rano. — Nowella szkolna i projekt Zeithammera zmiany reformy wyborczej, załatwione będą niewątpliwie podczas sesji bieżącej.

Budapeszt 10. lutego. Dostawcy rosyjscy zakupili na Węgrzech przeszło 20.000 metr. cetnarów jęczmienia, który wysełają do Szumli i Ruszczuku. Donoszą z Warny, że w niedzielę przybyli tam dwaj majorowie rosyjscy. — W poniedziałek odbył się, według dzienników tutejszych, mityng panslawistyczny w Ruszczuku, na którym odczytano list pułkownika Milutynowicza, zapewniający, że stronnictwo Risticza ma widoki obalenia ministerstwa.

Kattaro 10. lutego. Krąży tu pogłoska dziwna, którą podajemy jednak z zastrzeżeniem. Oto skarby rodzinne księcia Nikity, składające się z wielu milionów, które przeszłego miesiąca przewieziono z Cetynji do Antivari, miały zniknąć w sposób niewiadomy. Książę, uwiadomiony o tem, miał zemdleć. Senator Bozo Petrowicz miał się udać do Antivari w celu kierowania dochodzeniem.

Pancsova 10. lutego. Dwaj serbscy agitatorowie panslawistyczni Popowicz i Krsticz przybyli tu przez Warszawę, Wiedeń, Budapeszt i Kikindę, i zamierzali przeprawić się łódką do Belgradu, lecz zostali aresztowani u golarza. Znaleziono przy nich paszporty petersburskie i listy rosyjskie, książeczki notatkowe i fotografie. Minister spraw wewnętrznych zarządził energiczne śledztwo.

(S.) **Wiedeń** 10. lutego. Tutejsza dyrekcja policji otrzymała wczoraj w południe bezimienne pismo, którego autor oświadcza się z gotowością doniesienia ważnych wskazówek co do osoby mordercy lichwiarza Strainsberga w Währingu, żąda jednak spełnienia pewnych warunków. W skutek tego dyrekcja policji ogłasza dziś we wszystkich dziennikach, że gotową jest spełnić życzenia autora listu bezimiennego. (Policja wyznaczyła 300 gld. nadgrody za wykrycie sprawcy morderstwa tego.)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. lutego. *Polit. Corresp.* donosi z Daniłowgradu: Książę czarnogórski wyraził wobec wojskowych w przytomności austrjackiego ministra-rezydenta konieczność okazania Austrji wdzięczności. „Austrja nie jest Turcją — rzekł książę — owszem, jest ona sprawiedliwą i pragnie dobra swoich narodów. Żadne państwo nie może istnieć bez ustaw wojskowych; tem gorzej więc dla Hercogowińców, jeżeli się sprzeciwiają rekrutacji.

Berlin 10. lutego. Oficjalnie zaprzeczają tu wiadomości, jakoby powstanie hercogowińskie i działalność komitetu słowiańskiego w Rosji była przedmiotem obrad pomiędzy Wolkensteinem a wpływowemi osobistościami, należącemi do rządu berlińskiego.

Biuro Wolffa donosi, że także wiadomość dzienników wiedeńskich, o korespondencji pomiędzy Berlinem a Petersburgiem o mowie Skobielewa jest zmyśloną, gdyż ta nie była nigdy przedmiotem instrukcyj lub rokowań dyplomatycznych pomiędzy Berlinem a Petersburgiem.

Petersburg 10. lutego. Wbrew doniesieniom dzienników, zapewniają w kołach rządowych, że od Giersa nie żądano z nikąd wyjaśnień z powodu mowy Skobelewa.

Londyn 10. lutego. „Bióro Reutera" donosi z Kairu, że angielsko-francuzcy kontrolorowie jeneralni zaprotestowali przeciw wyrazom, zawartym w programie ministerjalnym, a tyczącym się kontroli europejskiej.

Times donoszą, że w odpowiedzi na protest konsulów jeneralnych przeciw przeniesieniu prawa wotowania budżetu, oświadczyła rada ministrów, że mocarstwa nie mają prawa mięszania się przez kontrolorów finansowych, do wewnętrznych spraw egipskich.

„Biuro Reutera" dowiaduje się, że doniesienie „St. James Gazette" o ustnem zażaleniu Granvilla w ambasadzie rosyjskiej przeciw postępowaniu Rosji w Azji centralnej, jest bezpodstawnem.

Odessa 10. lutego. Parowiec angielski „Kosmos" wiozący 12.000 czetwierti zboża z Sebastopola do Anglji, zatonął niedaleko Kilji. Zginęli kapitan i 26 ludzi.

Paryż 10. lutego. Peyrot (radykalista) wybrany został wiceprezydentem senatu. — Courcel wyjechał do Berlina.

Londyn 10. lutego. W Izbie gmin przyrzekł Gladstone przedłożyć sprawozdanie konzulów o rozruchach antiżydowskich w Rosji, i oświadczył, że sprawa ta przejmuje każdego oburzeniem, ale jest sprawą wewnętrzną Rosji, i nie może być przedmiotem korespondencji urzędowej. Tylko przyjacielskie kroki są możebne. Inne zaszkodziłyby raczej. Dilke uwiadamia, że nowy gabinet egipski ma zamiar, święcie detrzymać zobowiązań względem wierzycieli.

Madryt 10. lutego. Prezes komitetu stowarzyszenia drukarzy został uwięziony z powodu namowy do strejku.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 10. lutego godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 292·50, Anglo-Austr. 117·—, Akcje banku Union 116·25, Kolej Karola Lud. 290 —, Połudn. 126 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·55. Rubel papier. 1·22½: Usposobienie mocnione.

Wiedeń 9. lutego godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 175 —, Węg. akcje kredyt. 272·50, Akcje anglo-austr. 118·—, Akcje banku Union 118·—, Akcje kred. Karola Ludwika 286·—, Akcje kolei północnej 241·50, Akcje kolei południowej 122·—, Akcje kolei Alföldzkiej 159 50, Akcje kolei Elżbiety 204·52, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 155·50, Wiedeńskie losy 121·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy —·—. Losy tureckie 28·—, Węgierska renta 117·80, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 112 —. Mark niemiecki —·—. Uspos.: lepsze.

Wiedeń 9. lutego godzina 5 min. 46. Jednolity dług Państwa w banknotach 73·—, w srebrze 74·75, Renta w złocie 91·60, Losy pożyczki z roku 1860 128·75, Akcje banku wiedeńskiego 811·—, kredytowego 283 25, Londyn 120·15. Srebro —·—, Napoleond'or 9 54½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 82·40.

Berlin 9. lutego godz. 5 min. 46. Rosyjskie banknoty 207·60, Akcje kredytowe 493·50, Lombardy 210 50, Galicyjskie 123·25, Kolei Rumuńskiej 62·10, Austrjackie banknoty 170·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe 509·50, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 9. lutego. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·30 do 12·32 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł.— Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 224·—, żyto —·—, spirytus loco 47·80, olej rzepakowy 55·70. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·— fr., olej rzepakowy 72·25 fr., spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 10. lutego: 15·35 do 15·50 Brema: 7·35 do —·—. Hamburg: 7·30, na styczeń 7·30, na luty-marzec 8·30. Antwerpja: na styczeń 18¼. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 10. lutego.

HOTEL ŻORZA. A. Trzecieski z Polanki, J. Wiktor z Wojkówki. F. Wolfarth z Kurzan, M. bar. Kapri z Bukowiny, J. hr. Szembek z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Sadomirski z Markowic H. Treter z Laszkiego, W. Wiśniowski z Kołomyi, A. Krechowiecki z Jarosławia, K. Sjelecki z Kossowa, K. Werner z Gorlic, J. Kossonoga ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Ochocki z Wierzbowca, J. Łukasiewicz z Żurawicy, A. Heinz z Wiednia, M. hr. Starzyński z Derewni.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy, o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 8 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny, o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Artykuł powyższy jest ściśle fachowym, poważnie redagowanym.

Dnia 9. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	289 —	284 50
„ Lwowsko-Czerniow.	[illegible] —	168 —
Banku Hipotecznego gal.	[illegible] —	298 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 60
„ „ „ 4% „	96 50	—
„ „ „ 5% „	101 —	99 60
„ „ „ 4% „	92 50	— —
Banku hip. gal. 6% „	102 —	100 65
„ „ „ 5% „	100 —	98 25
„ „ „ 5% prem.	102 —	100 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 50	99
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 57
„ cesarski	5 69	5 59
20 frankówka	9 59	9 49
Pół-imperjał rosyjski	9 88	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 8. lutego. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	73 90	73 70
„ srebrna	75 60	75 45
„ złota	93 65	93 35
Losy z r. 1854 4½%	119 25	118 25
„ „ 1860 4% 500 zł	131 —	130 50
„ „ 1860 4% 100 „	134 25	133 75
„ „ 1864 100 „	173 50	172 —
„ „ 1864 50 „	170 —	169 —
„ „ Como-Renten	— —	—
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 50	99 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 50	99 50
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	98 —	97 40
Węgierskie	97 —	96 —
„ z klauz. 1867	95 75	95 25
Obligi poż. kolei węgier.	131 80	151 30
Renta węgierska złota	118 25	118
„ „ za kolej wsch.	94 50	93 5[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	118 50	118 [illegible]
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	221 —	220
Zakład kred. d. hand. i pr	300 75	300 25
„ „ węgierskie	291 50	291 —
Bank depozytowy	165 —	159 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	885 —
Gal Banku hipotecznego dla handl. i pr.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	820 —	817 —
Unionbank	118 25	118 —
Wied. Bankverein	114 —	113 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	—	—
„ Alföld-Fiume	163 25	162 75
Żeglugi par. na Dunaju	532 —	530 —
Kolej Elżbiety	207 —	206 50
„ półn. Ferdynanda	2460	2450
„ Franciszka Józefa	193	192 50
„ g. Karola Ludwika	293 50	293
„ Koszycko-Oderber.	141 —	140 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	169 —	68 60
„ Północ.-austrjacka	209 50	208 50
„ „ „ Lit. B	218 —	217 —
„ Rudolfa	164 —	163 50
„ Siedmiogrodzka	157 50	157
„ towarzystwa państ.	305 50	304 50
„ połudn. (Lombardy)	130 50	129 50
„ Cisańska	248 —	248 —
„ węg. g. Łupkowska	158 —	152 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie	124 —	123 25
„ Węgierskie	114 50	114 —
„ Tureckie	28 50	28 —
Kredytowe	176 —	175 —
Klary	— —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 50	108 50
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	— —
Miasta Budy	40 —	— —
Palffy	27 50	26 50
Rudolfa	20 50	— —
Salma	51 —	— —
St. Genois	45 —	44 —
Stanisławowskie	26 50	25 75
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	37 75	37 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	94 25
Elżbiety	99	98 50
Ferdynanda północna	104 —	103 50
Franciszka Józefa	101 60	101 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 80	99 50
„ „ „ II. „	97	— —
Koszycko-Oderbergska	95 50	95 10
Lwowsko-Czern. I. Em	94 50	94 —
„ „ II. „	101 20	100 80
Rudolfa	100 50	100 —
Siedmiogrodzka	90 —	89 75
Kolej państwowa	176 50	176 —
„ połudn. (Lombr.)	133 50	132 50
„ Cisań. towarz.	102 —	101 —
Węg. gal. Łupkowska	90 50	90 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 65
20 frankówki	9 55	9 54
Imperjały rosyjskie	9 79	9 77
Funty szterl. angielsk.	12 02	11 97
Liry tureckie złote	10 80	10 78
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	58 60	58 50
Ruble papierowe	122 50	122 —
Warszawa 8. lutego.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 —	— —
kupon	68 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 60	— —
kupon	74 —	— —

Poleca
znany z taniości
i deborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1002 13—? 3

CHUSTKI włóczkowe, kamasze

HALKI sukienne i trykots.

KALOSZE rosyjskie
MESZCIKI flicowe.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Stuard" białe, czarne i cremowe.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glacé i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

PŁÓTNA
wyrobu krajowego,
a mianowicie:

Piękne białe korczyńskie czyste lniane na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a cieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 8" centimetr. szerokie a 84 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60

Półbielone płótna błażowskie
lniane i konopne

na prześcieradła kąpielowe, ścireczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do konicczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów — 47 łokci polskich długie.
Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę.
Gotowe ścireczki po 25 i 32 cnt. sztuka

1004 **poleca handel** 32—0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Herausgegeben von Dr. Bisenz. Preis ...

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7.
... werden die ... nach ... von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
... durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. d. ausgezeichnet.

Laskowski Wincenty

uczeń I. klasy gimnazjalnej w Brzeżanach sierota, wydalił się 29. kwietnia 1881. z domu swoich opiekunów i dotychczas odszukanym nie został, pomieniony liczy lat 12, jest mały i wątły, blondyn, o dużych czarnych oczach.

Ktoby miał o nim jaką wiadomość, raczy donieść Zwierzchności miasta **Brzeżan.**

1260 2—3

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.

Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1036 33—0

Codzień świeże drożdże.
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.



Są do nabycia
buhajki
czystej krwi holenderskiej
w wieku od 3 do 15 miesięcy.
Bliższych szczegółów udziela Zarząd dób Stare Brody, ost. p. Brody dworzec.

1250 2—3

Dzierżawa
do wypuszczenia

około 800 morgów pola ornego w bardzo żyznej okolicy, gorzelnia i budynki murowane, bardzo blisko od miasta powiatowego położone. Bliższych szczegółów udziela na żądanie.

Dr. Frühling
1256 2—3 adwokat w Tarnopolu.

Człowiek zdolny
ładnie i szybko piszący, zasługujący ze wszechmiar na łaskawe uwzględnienie, prosi, o jakiekolwiek kancelaryjne lub inne zatrudnienie, posiada chlubne świadectwa i rekomendacje od osób dobrze znanych. Zgłoszenia pod lit. **G.** przyjmuje Admin. ***Dziennika Polskiego.***

Francuskie
szurówki
najlepszego kroju
po złr. 4·70, 4, 5 i 6
10 5 6—6
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Kiedia
we Lwowie, plac Marjacki.

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. upr. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1052 29—0

Gumi i pęcherze rybie
1095 52-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) **sztuka** złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Nowość humorystyczno-satyryczna.

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** (H. ALTENBERGA) we Lwowie wyszło z pod prasy:

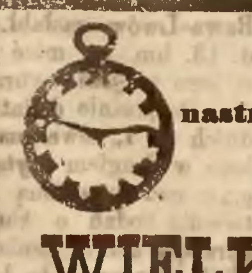
Z teki Chochlika
WŁODZIMIERZA ZAGÓRSKIEGO

I. O zmierzchu i świcie. II. Piosnki i żarty.

Znakomity satyryk i humorysta **Włodzimierz Zagórski**, piszący pod pseudonymem Chochlika, zbyt jest znanym publiczności polskiej jako nieporównany w swoim rodzaju pisarz, abyśmy utwory jego zalecać potrzebowali. Imię Chochlika-Zagórskiego związane jest tak ściśle z ostatnim ruchem naszym na polu publicystycznem, literackiem i politycznem, że nie ma zapewne zakątka w kraju, gdzieby ono nie było znanem.

Staraniu podpisanego wydawcy udało się zebrać rozproszone po czasopismach politycznych utwory „Chochlika" i wydać je świeżo w dwóch tomach, przyozdobionych portretem autora, i poprzedzonych jego przedmową. Tom pierwszy zatytułowany: **„O zmierzchu i świcie"** zawiera satyry i wiersze polityczne, tom drugi pod tyt.: **„Piosnki i żarty"** obejmuje poezje humorystyczne, przekłady i obszerniejszy poemat: „KRÓL SALOMON." 1218 3—3

Cena tych dwóch tomów wynosi 3 złr. w. a.



Raz tylko
nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za
połowę ceny
WIELKA WYPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcarję nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywandrowanie masy robotników, co egzystencje fabryk na szwank naraziło: z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grawirowane i wedle amerykańskiego systemu robione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cio letnią.

Jako dowód pewnej gwarancji i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamieniać.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego pozłacany przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 20 cnt.

1000 sztuk zegarków ankrowych z Niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę uregulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niklu, ze szkłem kryształowem o 8 rubinach, najlepiej uregulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 15 zł. teraz za sztukę zł. 5·60.

1000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd monetowy o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób pozłocone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 37 złr., teraz za sztukę 18 złr. 40 cnt.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych, Remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją na sekundę uregulowane, z werkiem z niklu. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 złr, a teraz 1[illegible] złr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 złr., teraz 20 złr.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków Remontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.

650 Budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 złr., teraz 5 złr. 30 cnt.

650 sztuk zegarów pendułowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 2? latach ma podwójną wartość, to nie powinno takiego zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr., teraz za sztukę 15 złr. 75 cnt. 1243 1—6

Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.

ADRES:
Wyprzedaż zegarków
fabryki zegarów Fromma
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9, Parterre.

Telegram z Paryża.

Jesteśmy proszeni, telegram ten z powodu jego szczególniejszej ważności ogłosić.

Societé de commerce française otworzyła właśnie w c. k. głównem i stołecznem mieście Wiedniu filję swoich wyrobów, i sprzedaje artykuły po bezprzykładnie tanich, w świecie europejskich kupców

jeszcze nigdy niebywałych cenach

i rozsyła je na wszystkie strony świata za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, dopóki wystarczy zapas towarów.

Towary te składają się z najpotrzebniejszych, najlepiej wyrobionych, najpraktyczniejszych i niesłychanie tanich przedmiotów codziennego użytku, które posiadać powinno każde gospodarstwo i każda rodzina, a ponieważ spółka ta posiada również filję w Paryżu, Londynie, Brukseli, Amsterdamie, Marsylji, Lille, Kopenhadze, Warszawie, Petersburgu, Genewie, Zurychu, Medjolanie i Turynie, a więc tam, gdzie prawie cała Europa kupuje, przeto spodziewamy się, że także mieszkańcy c. k. monarchji austro-węgierskiej będą korzystać z tej nigdy niepowrotnej sposobności, i w swoim własnym interesie będą zamawiać, ile możności jak najwięcej, albowiem ta niesłychana taniość

Wprawiła cały świat w podziwienie.

Jeżeli ktoś rzeczywiście chce nabyć coś dobrego, praktycznego, niezbędnego, a przytem jeszcze nigdy niebywałego i nie do uwierzenia taniego, to niechaj korzysta z tej cennej i w 100 latach niepowtarzającej się sposobności, i niechaj jak najprędzej i jak najwięcej czyni zamówień.

Z uszanowaniem **Societé de commerce française.**

W magazynach znajdują się na składzie następujące towary:

5000 **zegarków cylindrów** z najlepszego niklu srebrnego na minutę regulowanych, pierwej 14 złr., teraz tylko 5 złr. 25 ct. bardzo eleganckie. Gwarancja za dobry chód 5 lat.

2325 **zegarków ankrowych** na 15 prawdziwych rubinach znakomicie wyregulowanych na sekundę, przedtem 21 złr., teraz tylko 7 złr. 25 ct. Koperty grawirowane z najlepszego srebra niklu. Gwarancja o lat.

3650 **zegarków remontoir** z prawdziwego złota double u góry bez kluczyka do nakręcania, z pysznie uregulowanym werkiem niklowym, znany najlepszy i najtańszy zegarek w świecie, przedtem 24 złr., teraz tylko złr. 10·25.

1400 **prawdziwych zegarków remontoir** z prawdziwego 13 łut. puncyrowanego srebra, do nakręcania u góry, bez kluczyka, z urządzeniem wskazówek i prawdziwym uprzywilejowanym werkiem niklowym na sekundę regulowany, bajeczna jeszcze nie bywała cena, przedtem 35 złr., teraz tylko 16 złr. 50 ct.

4200 **franc. budzików** także bardzo tanich jako zegary na biórko, wszystkie z przyrządem do budzenia, przedtem 12 złr., teraz tylko złr. 4·80, ogromnie ważne dla każdej rodziny i zarobkującego.

4930 **ameryk. kauczukowych płaszczy od deszczu,** każdej wielkości z jednej strony elegancka narzutka, z drugiej płaszcz kauczukowy nie przemakalny dla zimna i wilgoci, przedtem złr. 18, teraz tylko złr. 9·80. Najpraktyczniejsze i najtańsze odzienie, elegancka kapuza do tego złr. 1.

6500 **tuzinów sztućców** z srebra Britania prawdziwych angielskich, najlepszych i ciężkich towarów. Jedyny metal nawet po 30-letniem użytku zachowujący swą białość, jak prawdziwe 13 łut. srebro, przedtem tuzin złr. 14 teraz 12 sztuk razem tylko złr. 3 ct. 25. Wszystkie przez inne firmy anonsowane sztućce stołowe są tylko naśladowaniem.

15.000 **tuzinów łyżek stołowych** ze srebra Britania, najcięższej jakości zawsze białe. Łyżek tych nie można odróżnić od prawdziwych 13 łut. srebrnych, przedtem złr. 6, teraz 12 łyżek tylko złr. 2·50; łyżeczek do kawy przedtem 4 złr., teraz złr. 1·20. Szczególnie się poleca

2000 **chochli** z srebra Britania, najcięższej, najlepszej roboty, zawsze białych, przedtem złr. 6, teraz tylko złr. 1. Chochelka, przedtem złr. 3, teraz tylko 50 ct.

2180 **tuzinów angielskich pod tacek** z metalu Britania, ładnie dekorowanych, wielkich, po 6 sztuk razem, tylko złr. 7·50. Ważne dla traktyerniów, kawiarzy i prywatnych

500 **par salonowych lichtarzy** z oksyd. srebra Britania, zachowują pod gwarancją zawsze barwę, w pysznym, gotyckim fasonie, przedtem złr. 6, teraz tylko za parę złr. 1·15. Ogromnie tanio.

6000 **Cukierniczek** z posrebrzaną pokrywą i puszką z srebra Britania, sztuka tylko 1·20.

3570 **damskich jupkowych-moiré spodnic,** przepyszne, z kolorowemi podwójnemi plisami, nadzwyczaj praktyczne rzeczy, nieocenione, przedtem złr. 15, teraz złr. 2·60.

4780 **zimowych chustek** dla dam z czystej wełny w najnowszych brillant. kolorach jak oceerowych, białych, siwych, brunatnych, fioletowych, jednokolorowych i wzorzystych, sztuka złr. 1·25.

8970 **Kaszmirowych chustek zarzutkowych,** czarnych z ciężkiemi jedwabnemi frendzlami francuzkiemi, 10/4 wielkości — rzecz nadzwyczaj elegancka, pożyteczna i praktyczna. Poprzednia cena złr. 12, teraz tylko złr. 2·85. Każda dama uboga i bogata, powinna sobie bezwarunkowo sprawić tę cudowną chustkę zarzutkową.

3000 **Koszul męzkich** z najlepszego płótna szyryngu z gładkiemi albo fasonowemi przodami, przedtem złr. 4·50, teraz tylko złr. 1·50. Przody są poczwórne.

5250 **Koszul damskich** z bogatemi pysznemi szwajcarskiemi haftowanemi wstawkami, przedtem złr. 6, teraz tylko złr. 1·50, z powodu nadzwyczaj doskonałego gatunku premjowane.

6000 **Damskich nocnych gorsetów** wzdłuż, z cudnym pysznym haftem, przedtem złr. 7, teraz tylko złr. 1·50, z ciężkiego barchanu również tylko złr. 1·50. Coś cennego dla pań.

3450 **Damskich majtek** z plisami i haftem albo z prima szyfonu, lub ciężkiego barchanu, przedtem złr. 4·50, teraz tylko złr. 1·50. Także dla mężczyzn.

6000 prawdziwych angielsk. **Szali** podróżnych z Londynu, ciężkiego wybornego wyrobu, prawdziwie nieocenione dla domu, familji, podróży i odzienia, sztuka tylko złr. 7, przedtem 5 razy tyle.

3900 sztuk **płócien domowych,** wyrobu **rumburgskiego** lub **sternbergskiego,** 30 łokciowe, najlepsza i najniezbędniejsza wsypa dla każdej familji, za sztukę tylko złr. 5·80; sprzedaje się pod gwarancją.

8000 sztuk **kanwasa na poduszki** i pierzyny, pod gwarancją wytrzymałe na pranie i ług, 35 łokciowe, koloru brunatnego, niebieskiego, fioletowego, wszystkie w kratki złr. 6·40, czerwono-kratkowane złr. 6·40.

5450 **garniturów stołowych,** składających się z 12 serwet damast. i wielkiego obrusa da nad. w dziwnych desenach kwiatowych, cena poprzednia złr. 7, teraz wszystko razem złr. 2·35, prawdziwie niezbędne dla każdego domu.

10.000 tuzinów francuskich **chustek** z batystu z kolorowymi do prania w ługu brzegami, wszystkie obrębione, tuzin tylko złr. 1·50.

8000 tuzinów **jedwabnych chustek** z najlepszego lyońskiego jedwabiu, każda sztuka innej barwy, przedtem złr. 1[illegible] teraz tuzin tylko złr. 3·95. Można je jako chustki na szyję używać.

2450 tuzinów ameryk. jedwabnych **szkarpetek** przyjemnych w noszeniu także pod zimowemi szkarpetkami, pot pochłaniających, przedtem złr. 8, teraz 12 par razem tylko złr. 2·90, niezbędne dla każdego.

1400 tuzinów jedwabnych **pończoch** najzdrowszych w noszeniu, ochładzającym przyjemnie nogę i chłonących mile pot, przedtem 12 par złr. 12, teraz za 8 pary tylko złr. 1·30. Jeszcze nie bywało.

2580 **Jedwabnych deszczochronów** z najwyborniejszego jedwabiu lugduńskiego, z obrączką sprężynową ze srebra chińskiego i z prawdziwie paragonowemi pręcikami, przedtem złr. 9, teraz tylko złr. 4·50; wszystkie mają modne rzeźbione laski

3265 **Deszczochronów** z francuskiego jedwabnego apret-clothu, z obrączką sprężynową z chińskiego srebra i paragonowemi pręcikami, przedtem złr. 5·50, teraz tylko złr. 2·25.

8000 **Fajek** z najlepszej sztucznej pianki morskiej z pysznem, prawdziwem z srebra chińskiego okuciem, sztuka złr. 1·35. Niezbędne dla każdego palącego.

1100 **Cygarniczek** piankowych z prawdziwej, najlepszej pianki morskiej z florentyńskiemi rzeźbami i nasadą z bursztynu prawdziwego w pysznem aksamitnem etui, przedtem złr. 8, teraz tylko złr. 1·50, samo etui jest prawie tyle warte. Dla każdego palącego bardzo interesowne.

2000 **Pierścieni brylantowych.** Naśladujący łudząco najlepsze wyroby przepysznym ogniem osadzone w złocie double, przedtem złr. 10, teraz tylko złr. 2, wszystkie w pysznych aksamitnych pudełkach.

2000 par **kolczyków brylantowych.** Naśladowane w 13 łut. prawdziwem srebrze oprawne, z 2 perełkami nie możliwe do odróżnienia od prawdziwych. Dla każdego jubilera na świecie, przedtem złr. 12, teraz para w pysznem aksamitnem etui, tylko złr. 2·50.

1600 **brylantowych medaljonów.** Imitacja z złota double najpyszniejszymi naśladowanemi brylantami osadzane, od złota prawdziwego się nie różniące, przedtem złr. 8, teraz tylko złr. 2·50. Przepyszny kawałek.

1200 **brylantowych branzolet** prawie jak prawdziwe, żaden jubiler nie odróżni ich od prawdziwych, naślad. brylantami wysadzane, przedtem złr. 16, teraz tylko złr. 3. Cud biżuterji.

1750 **broszek brylantowych.** Naśladowanych, w przepysznej oprawie naśladowane srebro i więcej jak 20 naśladowanemi kamieniami wysadzone, przedtem złr. 12, teraz tylko złr. 2·50.

8900 **łańcuszków do zegarka** z wybornej imitacji złotej, ogniwka podwójne, nie do poznania w najlepszym fasonie złotym, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **jedwabnych Finish-Koszul,** fabrykat saski, bardzo pożyteczne, jedyna prezerwatywa od przeziębienia, tylko złr. 1·50, niezbędne dla mężczyzn i kobiet.

5000 **kaftaników siatkowo-futrzanych,** wyrób amerykański, niezbędny dla każdego człowieka. Ochrona od przeziębienia, tylko złr. 1·50 wyborne dla mężczyzn i kobiet.

5000 **kaftaników z wełny sztucznej,** wyrob angielski, dla mężczyzn, kobiet i dzieci niezbędne, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **kalesonów z wełny sztucznej,** fabrykat francuski, niezbędna rzecz dla mężczyzn i kobiet; gwarancja od przeziębienia, bardzo eleganckie, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **kaftaników Himalaja,** wyrób amerykański, niezbędna rzecz dla mężczyzn i kobiet do noszenia na gołem ciele lub po koszuli, na zimno i wilgoć, sztuka tylko złr. 1·50.

Na dowód najściślejszej rzetelności każdy przedmiot, któryby się nie podobał, przyjmuje się napowrót, a pieniądze się zwracają. Wszelkie zamówienia są tedy bez ryzyka.

Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub za gotówkę tak samo sumiennie, jak gdyby kupujący był osobiście obecny.
Prosimy przekonać się o bajecznej taniości towarów. 1138 8—8

Adres dokąd przesełać należy wszelkie zamówienia:

An das Hauptdépôt internationaler Waaren von
A. FRAISS in Wien,
Rothenthurmstrasse 9 (naprzeciwko pałacu arcybiskupiego).

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 22—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieodwołalnie jeszcze do 15. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 13, w domu p. Smutnego, parter, na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Także jest maść do nabycia.

Z poważaniem
Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Na karnawał!!!

Dla uprzyjemnienia towarzyskich zabaw, dla upiększenia i odmłodnienia tak płci jak i włosów, polecam powszechnie znane i wypróbowane moje

Perfumy, Wodę lwowską, Pudr książęcy.

Kremy piękności: dla blondynek, szatynek, brunetek, Ołówki do brwi, Pudr brylantowy, srebrny, złoty, na włosy, Szasetki do sukien i bielizny, Kadzidła salonowe, środki na wywabianie plam z sukien balowych i bucików. — Środki do usunięcia porostu na twarzy u pań, Pilipton i Nigretinę do nadania włosom pięknego koloru, pomady i fiksatuary. Wodę fijołkową do wydelikacenia twarzy. Magnolinę do usunięcia czerwoności nosów. Płukanki do ust i pudry do czyszczenia zębów. Pastylki do ust dla nadania przyjemnej woni przy mówieniu i oddychaniu. Wody toaletowe z zapachami: fijołkowym, Essbouquet, Millefleurs, do nacierania ciała, aby nie czuć było odrażającego odoru potu. Cezaryn dla zniszczenia nagniotków. Pudr salicylowy przeciw poceniu się nóg i usunięcia nieprzyjemnej woni. Flakoniki do perfum, grzebienie, małe ozdobne lustereczka. Karbolin do zniszczenia nagniotków. **Kumys,** najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia kaszlu, kataru, chrypki i zmocnienia nadwątlonych sił.

Wszystko to i wiele innych pięknych rzeczy nabyć można u

J. IHNATOWICZA
1001 9—0 **we Lwowie ulica Kopernika l. 3,**
i w Krakowie w Filji: Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Rudolwicza.